

23 (56)
9 czerwca 1999 r.

aktualności lokalne

ISSN 1429-6845 Cena I zł 80 gr

Jastrowie, Złotów, Lipka, Zakrzewo, Krajenka, Tarnówka, Okonek

WSZYSTKO CO NAJLEPSZE

TERG

Alcatel One Touch Club
z aktywacją za: **99 zł** netto
Alcatel One Touch Easy HP
z aktywacją za: **149 zł** netto
Ericsson GA 828
z aktywacją za: **129 zł** netto
Panasonic Q 520
z aktywacją za: **199 zł** netto



Złotów, ul. B. Westerplatte 1c
tel. 263-45-18

tak tak *Tvoja era*



TERG

Złotów, ul. B. Westerplatte 1c, tel. 263-45-18

PROMOCJA

Kup Wizję TV
- aparat Kodak
dostaniesz gratis



Cyfrowy tuner satelitarny
z czaszą i konwerterem

za: **299 zł**

~~399 zł~~ **WIZJATV**



HURTOWNIA **KAMA** S.C.

Barbara, Zygfryd, Mirosław Szweda
77-400 Złotów, ul. Sienkiewicza 4
tel. 0-67 263-47-81

polecamy:

- * papierosy krajowe i zagraniczne
(w konkurencyjnych cenach)
- * naczynia jednorazowego użytku
- * art. biurowe
- * baterie i żarówki

Hurtownia czynna
pn-pt 8.00-16.30
sob. 8.00-13.00

Zapraszamy!

druki akcydensowe

BUKOWIŃSKIE SPOTKANIA



KOMP DRUK

77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

KASY i DRUKARKI FISKALNE

Kasy już od 1750 zł netto

ZESTAWY
KOMPUTEROWE



Sprzedaz rotalna oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowe szkolenia z zakresu obsługi kas!

DLA WSZYSTKICH

UNITEL

Alcatel One Touch Easy Hands Free z aktywacją za 149 zł + VAT

ul. Buczka 20
64-920 Piła
tel/fax (067) 213 73 20
0604 432 502



149

+VAT

Tvoja era



Modely posiadające brzośkę SIM Lock bez współpracy i tylko z kartą SIM wera Era 067

W numerze:

KRAJENKA

Ludzie wielkiego serca - 8
Fechtowanie kielnią - 6
Pensjonat nad Głomią - 14

OKONEK

Pióro dla „Donosiciela” - 8
Prewencja na wesoło - 16

LIPKA

Jubileusz proboszcza - 9

ZŁOTÓW

Pieni ądze na śmieci - 4
Kurator powiedział „nie” - 7
Kup pan gazetkę - 10
Festiwal piosenki przedszkolnej - 17

TARNÓWKA

Dzień Dziecka - 12

JASTROWIE

Deszczowe Boże Ciało - 2
Ratujmy kościół - 9
Ministra kij w mrowisko - 13

GMINA ZŁOTÓW

Daniec w Kleszczynie - 11

POWIAT

Wywiad z Romualdem Duszarą - 18

FOTOREPORTAŻ TYGODNIA

Bukowińskie spotkania - 15

UWAGA! KONKURS! DO WYGRANIA ŻELAZKO FIRMY PHILLIPS!

Zamieszczamy drugi kupon konkursowy wraz z kolejnym pytaniem. Przypominamy, iż w losowaniu nagrody - żelazka Phillips - wezmą udział osoby, które nadesłały 6 poprawnych odpowiedzi zamieszczonych w kolejnych 6 numerach „AL”. Szczegółowe informacje - „AL” Nr 22(54)/99.

Kupon konkursowy Nr 2

Pytanie: Którą rocznicę kapłaństwa obchodził ks. Leon Guss z Lipki?
Odpowiedź:

JASTROWIE

Obchody uroczystości Bożego Ciała w Jastrowiu

Jednym z najważniejszych świąt Kościoła rzymsko-katolickiego jest uroczystość Bożego Ciała. Ustanowione przez papieża Urbana IV w 1264 roku, a wprowadzone do kalendarza przez Jana XXII powoduje, że Chrystus w postaci Najświętszego Sakramentu wychodzi na ulice miast i wsi. Bez mała wszyscy ochrzczeni podążają wtedy za Jezusem w procesji.

Nie inaczej było w czwartek 3 czerwca w Jastrowiu, gdzie wierni z obydwu parafii uczestniczyli w jednej, wspólnej procesji. Bez ryzyka można stwierdzić, że w początkowej fazie wzięło w niej udział tysiące osób. Na początku, gdyż ulewny i nieustanny deszcz z każdym kilometrem przerzedzał szeregi uczestników procesji. Ich ilość jest w zasadzie pewnym ewenementem, gdyż nieobecność na pro-



Firma Usługowo-Produkcyjno-Handlowa



„DACH”

77-400 Złotów
ul. Zamkowa 99
tel. (067) 263 53-63
kom. 0602 48 27 69

Wykonuje usługi budowlane:

- wszystkie pokrycia dachowe
- inwestycje
- kapitalne remonty
- konsytrukcje dachowe
- produkcja blacharki budowlanej

Sprzedaż pokryć dachowych:

- ondura
- ondulina
- dachówka ceramiczna
- panele dachowe
- panele elewacyjne
- dachówka cementowa

ONDORA

Ondulina

Plannja

VOX

Euronit

- orynnowanie:

PCV

ocynk

cynk

miedz

HUNTER

BE B EG

- blachy dachówkowe
- blachy profilowane, powlekane BORG
- papy termozgrzewalne i zwykłe
- Zduńska Wola
- Quandt
- Soprema
- folie dachowe
- okna dachowe

VELUX
OKNA DO PODDAŠZY

OKNA DACHOWE
FAKRO

Przy sprzedaży ceny promocyjne!

cesji nie jest w żaden wymierny sposób karana. Nie grozi utratą stanowiska, premii, otrzymaniu nagany itp.

W tym spotkaniu udział biorą zarówno wierzący jak i niewierzący. Tegoroczne święto miało podwójny wymiar, gdyż przypadło w czasie Misji św., które mają za zadanie przygotować ludzi do godnego wejścia w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa. Stąd też procesję prowadziło wielu kapłanów i misjonarzy, którzy odprawiali krótkie nabożeństwa przy czterech ołtarzach, wzniesionych przez mieszkańców miasta przy trasie przejścia. Przy każdym z ołtarzy śpiewał parafialny chór z parafii św. Michała. We Mszy św., poprzedzającej przemarsz, udział wzięła liczna młodzież ze szczecińskich liceów, która w pieszej pielgrzymce kierowała się do Bydgoszczy, na spotkanie z Ojcem św., a w Jastrowiu znalazła poczęstunek i nocleg u miejscowych rodzin.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: tłumna procesja w ulewnym deszczu

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00
wtorek 14.00 - 17.00
środa 14.00 - 17.00,
piątek 10.00 - 16.00
sobota 9.00 - 12.00

telefon/ fax - 263 56 63

Palcem w bucie

W ubiegłym tygodniu znowu przeżyliśmy polski weekend. Przmiotnik polski oznacza co najmniej cztery wolne dni od pracy pod rząd. Co najmniej, albowiem w najnowszej historii Polski zdarzały się pięciodniowe weekendy i wcale nie musiały być to święta Bożego Narodzenia. Najciekawsze jest w tym wszystkim, to jak Polacy doskonale potrafią wykorzystać każde, nawet jednodniowe święto, do tego, by świętować dni trzy. Tej umiejętności na pewno zazdroszą nam inne narody, które zupełnie bezsensownie zapracowują się na śmierć.

W piątek, dzień po Bożym Ciele, w większości miast naszego kraju panowała atmosfera pikniku. Urzędy pozamykane, a na każdym kroku można było zobaczyć kartkę „4 czerwca nie pracujemy”. Były jednak i takie urzędy, jak na przykład w Lipce, gdzie petent za swoje skarby nie mógł się dowiedzieć, dlaczego „tędy dziś nie pracuje”. Żadnej informacji, niczego. Może ktoś z urzędników uznał, że wieść o zamknięciu urzędu przekażą sobie mieszkańcy gminy podczas czwartkowej procesji?

Ale świętowali nie tylko urzędnicy. Jedyny złotowski szalec też był zamknięty - a co tam, ludzie w piątki nie sikają. Tutaj też nie było żadnej karteczki informującej, że piątek został odpracowany. Wszystkich jednak przebili kierownicy PKS, którzy w piątek pracowali jak w dni świąteczne. Podobno oni również piątek odpracowali. Co prawda nie wiem jak, ale odpracowali. Szkoda, że panowie kierownicy nie widzieli twarzy osób, które po wielu trudnościach w końcu dotarły do lekarza, którzy na szczęście pracowali jak pan Bóg przykazał. A przecież też mogli powiedzieć, że parę dni wcześniej dwukrotnie ciężiej pracowali niż zwykle.

Podobnie było z właścicielami sklepów, do których tydzień temu część radnych Rady Miejskiej w Złotowie wystosowała apel, by nie otwierali swych sklepów w niedziele i święta. W Złotowie funkcjonuje kilkadziesiąt „spożywczaków”, z większym lub mniejszym powodzeniem. Zdecydowana większość otwarta jest siedem dni w tygodniu, gdyż, jak twierdzą ich właściciele, każdy musi sobie jakoś radzić w tych trudnych czasach. Większość sklepów to zazwyczaj rodzinny interes, którego należy pilnować jak oka w głowie, bo konkurencja nie śpi. Ci ludzie wykonują naprawdę ciężką pracę. By zarobić parę złotych często po towar muszą wyjeżdżać o 4 rano, a następnie pracować do 8-9 wieczorem. I to wcale nie jest pęd za pieniądzem, jak niektórzy sądzą.

Nawiasem mówiąc, jeśli mówimy, że sklepy powinny być w święta zamknięte, gdyż

nie jest to zgodne z chrześcijańskimi wartościami, to jako chrześcijanie również nie powinniśmy robić w te dni zakupów. A zatem, kto wie, czy obok apelu do sklepikarzy, z podobnym apelem nie powinno się wystąpić do potencjalnych klientów sklepów? Ciekawe, ile osób by go poparło i zaprzestało robić zakupy? Sądzę, że niewielu, tym bardziej, że będąc w sklepie w Boże Ciało stwierdziłem, że jego właściciel nie mógł narzekać na brak klientów. Interesujące jest również to, że wśród nich zauważyłem jednego z pomysłodawców apelu do właścicieli sklepów, by ci zaprzestali handlu w niedziele i święta.

Problem handlu w dni świąteczne nie jest problemem, który da się rozwiązać z dnia na dzień. I wcale nie chodzi tu o chrześcijańskie wartości, a



Fot. Andrzej Ławniczak

o coś zupełnie innego. Mówił o tym radny Leszek Kurcin, który mimo że apel podpisał, z dużym sceptycyzmem odniósł się do jego skuteczności: - Jeśli ci ludzie będą żyć dostatnio, to przyjdzie taki moment, że sami je zamkną, bez naszych prośb i nakazów - zauważył radny. Trudno się z tym nie zgodzić.

Mariusz Leszczyński

SONDA

Głośno dziś o wprowadzaniu zakazu handlu w niedziele i święta. Zadaliśmy na ten temat pytania naszym Czytelnikom: Czy sklepy powinny być otwarte w niedziele? Co sądzą Pan (Pani) o niedzielnym handlu?

Regina Sieg - lat 21: bezrobotna ze Świętej:

- Czy wszystkie sklepy powinny być zamknięte, to nie wiem. Uważam, że w niedzielę nie powinno prowadzić się handlu na dużą skalę, ale jeden sklep powinien być czynny. Taki powiedzmy dyżurny. Zakupy można przecież robić w ciągu tygodnia, a niedziela powinna służyć wypoczynkowi i relaksowi.

p. Józef Dubiński - lat 68, emeryt z Krajenki:

- Sklepy powinny być otwarte ciągle. Powinniśmy mieć możliwość robić zakupy i w niedzielę. Byłem teraz w niedzielę w sklepie i było tam sporo ludzi. Wniosek z tego taki, że ludzie potrzebują robić zakupy i w niedzielę.

p. Janina Gnat - lat 57, emerytka z Jastrowia:

- Powiem szczerze, nie korzystam z otwartych sklepów w niedziele. Musiałby być to wyjątkowy przypadek. W soboty kupuję pieczywo, warzywa i to wszystko. Rozumiem sklepikarzy, którzy przy dużych podatkach szukają jeszcze jakiegoś zarobku. W niedziele to chyba dzieci kupują lody i cukierki, a dorośli - napoje, piwo. Myślę, że jest jeszcze 6 dni w tygodniu, kiedy z powodzeniem można robić zakupy. A niedziela niech będzie niedzielą.

p. Henryk Benarek - lat 34, pracownik produkcyjny z Tarnówki:

- Handel na dużą skalę to raczej nie. Myślę, że jest jednak wielu, którzy naprawdę są zapracowani w tygodniu, przez 6 dni, i niedziela to jedyny wolniejszy dzień, w którym można zrobić zakupy. Zawsze powinien być czynny jeden sklep, np. na wiosce, otwarty w niedzielę przez dwie, trzy godziny. Niedziela to dzień świąteczny. Ale dzisiaj mamy demokrację i jeśli ktoś czuje się katolikiem, to niech w niedzielę nie robi zakupów. A dyżurny sklep powinien być.

Przygotował: Waldemar Kujawa

Aktualności lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, al. Piasta 21. Redakcja: 77-400 Złotów, al. Piasta 21, tel. 263-5663. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Janusz Justyna, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska, Joanna Ziach, Waldemar Kujawa, Stefan Kocuń, Iwona Fidurska, Wiesław Fidurski, Andrzej Mitoszewicz, Danuta Kitowska, Zuzanna Olencka, Stefan Olejnik, Paulina Pietrasik, Małgorzata Ciechanowska, Ryszard Mikietyński. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

Pieniądze na śmieci

31 maja br. w Urzędzie Miasta doszło do pierwszych uzgodnień, koniecznych do opracowania programu utylizacji i segregacji odpadów oraz planowania i zarządzania służbami miejskimi w tym zakresie. W pracach udział wzięła reprezentacja partnerskiego miasta z Niemiec - Eggesin. W tym dniu ukonstytuował się zespół przygotowujący tenże dokument.

W perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i jej dość rygorystyczne prawa, szczególnie w zakresie ochrony środowiska, Zarząd Miasta Złotowa podjął działania zmierzające do opracowania planu zagospodarowania odpadów komunalnych w mieście. Krótko mówiąc - chodzi o „pozbywanie” się śmieci z jak najmniejszą szkodą dla środowiska. Jednocześnie „uzdatnianie”, czyli utylizacja może przynieść wymierne korzyści ekonomiczne. W tym celu powołano dwa polsko-niemieckie zespoły robocze: zespół kierowniczy projektu i tzw. zespół roboczy. Na czele tego pierwszego stoją burmistrzowie zaprzyjanych miast: Stanisław Welniak - burmistrz Złotowa i Gerhard Cantow - burmistrz niemieckiego Eggesin. Strona niemiecka ma służyć swoim doświadczeniem oraz pomocą w przygotowaniu tegoż projektu (w rewanżu my pomagamy Niemcom w dziedzinie energetyki).



- Wymogi Brukseli co do metody opracowania tego programu są dość zawiłe - mówi burmistrz Welniak - Jest konieczność powołania zespołu kierowniczego, który będzie przez cały okres opracowywania programu kierował i pilnował terminów i planu, który został wspólnie z Unią uzgodniony. Zespół roboczy będzie bezpośrednio przygotowywał cały projekt. Terminy i plany są tu rzeczą najistotniejszą. Pierwszy etap to ustalenie rzeczywistego, aktualnego stanu w omawianym zakresie, tzn. ile jest śmieci, jakiego rodzaju, w jaki sposób są one dostarczane na wysypisko, jak są tam składowane itd. Ten etap jest zapisany w tym programie i jest też określony termin. Po tym następuje ocena stanu rzeczywistego i podjęcie wniosków, co z tym można dalej zrobić. I znowu - dalej - przygotowuje się pewne koncepcje, propozycje itd., znowu jest spotkanie oraz ocena i wnioski. W sumie takich działań, faz dochodzenia do dokumentu końcowego, jest pięć. Na zakończenie opracowuje się program, prezentuje się go i czeka na przyjęcie przez Unię Europejską.

Okazuje się, że jednym z największych problemów jest podniesienie poziomu świadomości społecznej - przyzwyczajenie ludzi do segregowania śmieci, aby niejako weszło to nam w krew. Dla wielu z nas śmieć to śmieć i nie ważne, co z nim dalej. Nic bardziej błędnego. Dlatego też istnieje konieczność szerokiego nagłośnienia tego tematu. Planowane jest także zorganizowanie specjalnego seminarium z udziałem przedstawicieli Unii. Pierwsza, wstępna prezentacja programu, ma być przedstawiona podczas najbliższego Euro-Eco. Końcowa faza - już w zasadzie gotowy program, ma być przedstawiony do akceptacji w grudniu br. Ten program to duża szansa dla miasta, gdyż w przypadku jego przyjęcia jest możliwość uzyskania pieniędzy na jego realizację. Na sam program, jego opracowanie, miasto otrzymało 50 tys. euro. W grę wchodzi więc, jak można sądzić, duże pieniądze. Oczywiście i korzyści natury ekologicznej i zwykłego porządku są w tym przypadku nie do przecenienia. Korzyści mogą płynąć także z wejścia Złotowa do unijnego programu integracji i wspólnego działania, co byłoby potwierdzeniem politycznych deklaracji.

W zasadzie chciałoby się, by program już działał i śmieci były pięknie segregowane i utylizowane, by był ich „odzysk”. Są jednak pewne normy postępowania, a w tym przypadku kłaniają się już prawa unijne. Dobrze się stało, że Złotów „załapał się” na ten program i należy wierzyć, że program zostanie przygotowany profesjonalnie i przyjęty do realizacji. Będzie to zadanie trudne, ale wykonalne.

Waldemar Kujawa
Na zdjęciu: uczestnicy konferencji.

Złoto dla Unimetalu

Spółka Unimetal zdobyła złoty medal Targów Motoryzacyjnych.

Ogromny sukces odnotowała złotowska spółka Unimetal. Podczas odbywających się w dniach 25 maja - 1 czerwca Międzynarodowych Targów Motoryzacyjnych w Poznaniu, spółka została nagrodzona złotym medalem targów. Medalem nagrodzono urządzenie do kontroli działania amortyzatorów, które stanowi sztan-darowy produkt Unimetalu.

Jak powiedział nam Jerzy Ćwiszewski, prezes Unimetalu, medal to ogromny sukces spółki: - Na ten



medal zapracowała cała załoga, która swoją pracą udowodniła, że stać nas na wyprodukowanie urządzenia najwyższej jakości. Szczególne słowa uznania należą się naszym inżynierom, którzy zaprojektowali nagrodzonymi wyrób. Na pewno nie spoczniemy na laurach i będziemy robić wszystko aby nasze produkty były jeszcze lepsze. Prezes spółki wierzy, że medal spowoduje, że wzrost zainteresowania urządzeniem, które od tej pory będzie sygnowane złotym medalem targów.

W tym miejscu warto pamiętać, że do tej pory żadna ze złotowskich firm nie została nagrodzona medalem Targów Poznańskich. Sukces jest tym większy, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że Unimetal jeszcze pół roku temu znajdował się w trakcie przekształceń własnościowych, które spowodowały powstanie spółki.

W targach wzięło udział ponad 900 firm motoryzacyjnych z ponad dwudziestu krajów. Targi odbywały się na powierzchni ponad 6 hektarów, obejrzało je ponad 100 tysięcy osób. ML

P.H. *Izabela Kwaśnikow*
TECHKOM

- komputery, drukarki
- materiały eksploatacyjne
- oprogramowanie
- akcesoria komputerowe
- usługi informatyczne

Atrakcyjne ceny!
RATY DO 36 M-CY

77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 23
tel. (0-67) 263 78 57, kom. 0-60 424 50 28

DOMAL
ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY
Emil Kwiatkowski
Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany
zakład instalacji
systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie
projektowania, montażu i konserwacji
systemów alarmowych
telewizji przemysłowej
i systemów kontroli dostępu
oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107
tel. (0-67) 263-62-92, tel.kom. 0604 422 757

Ogłaszaj się w „AKTUALNOŚCIACH”

Biuro Reklam i Ogłoszeń
tel./fax 263-56-63, Złotów, al. Piasta 21

Sukces miłośników pamięci

W sobotę 29.05.99 r. odbyła się w Kołobrzegu piąta już Olimpiada Regionalna Szkoły Pamięci CTW. Wzięło w niej udział 200 dzieci z Regionu Pomorskiego. Nasz powiat reprezentowali: Janek Sieracki, Mateusz Miłoszewicz, Sandra Litwinienko, Barbara Gniot. Zadania olimpijskie, które musieli wykonać uczestnicy, to m.in.: zapamiętanie np. 20 zdań, danych z tekstu zapikowanego datami, 36 elementów: wyrazów, cyfr, liczb i kolorów w określonym czasie. Grupa złotowska, pracująca pod kierunkiem Tomasza Sierackiego, odniosła kolejny sukces. Do II etapu Olimpiady, który odbędzie się 19.06.99 r. w SP nr 11 w Pile o godz. 10.00, zakwalifikowała się Barbara Gniot z Zakrzewa (IV miejsce) i Janek Sieracki ze Złotowa (V miejsce). Gratulujemy!

Szkoła Pamięci CTW prowadzi już zapisy na nowy rok szkolny 1999/2000. Szczegółowe informacje - Tomasz Sieracki, tel. 263 63 37.

RENAULT KANGOO



**SERWIS
CZĘŚCI
MYJNIA**

„PABICH” Spółka z o.o.
Al. Niepodległości 49
64-920 PIŁA
tel. (067) 215-46-50
tel. (067) 215-46-66

**KANGOO
DECATHLON**

3000 zł
wyposażenie gratis

UWAGA! Scenicz z klimatyzacją 2550,00 zł taniej
* promocja obowiązuje do końca czerwca

Kangoo



3% pełen pakiet ubezpieczeń



RENAULT
TO PEENIA ŻYCIA



PE PE DE S.A. w ZŁOTOWIE

Centrum Handlowo-Usługowe ul. Szpitalna 31
Skład Handlowy ul. Norwida
TEL. 263 30 46, 263 30 47 w. 47

OFERUJE PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

- panele ściienne i podłogowe do mieszkań i biur
- boazerie drewniane
- deski podłogowe
- listwy wykończeniowe
- kleje do drewna Firmy KLEIBERIT
- płyty laminowane, parapety okienne, blaty kuchenne
- elementy dekoracyjne i użytkowe z żeliwa
- wkręty, śruby Firmy WURTH - szeroki asortyment dla budownictwa
- program ogrodowy
- ławki ogrodowe i parkowe
- tarcicę iglastą obrzynaną i nie obrzynaną
- tarcicę budowlaną

Zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-17.00
w soboty w godz. 9.00-13.00



**Drzewka i krzewy ozdobne
NISKIE CENY!**

**W ofercie:
ławki i wyroby żeliwne**

SPRZEDAŻ RÓWNIEŻ W SYSTEMIE RATALNYM !!! Firma LUKAS

Fechtowanie kielnią

4 czerwca br. miało miejsce wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę nowej sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Głubczynie. W zasadzie ściany hali sportowej już stoją, brakuje jedynie dachu. Gośćmi tej uroczystości, poza władzami samorządowymi gminy Krajenka, byli niemieccy przyjaciele nie tylko Głubczyna i tamtejszej szkoły, Krajenki, ale i całej Krajny i Polski.

Hala sportowa w Głubczynie to gmina inwestycja, na którą czekali rodzice, dzieci i cała wiejska społeczność. Był to cel i zadanie do wykonania, jakie postawili sobie również nauczyciele szkoły w Głubczynie. Dziś widać już wzniesione mury, a w ubiegły piątek wmurowano tam akt erekcyjny. Dzieła tego dokonano,

a zaoszczędzone pieniądze będzie można przeznaczyć na inne, niezbędne cele.

Goście z Niemiec, w osobach: dr Hartmut Poetsch, Ulrich Neuhäuser, Jürgen Speckmann, dr Karl Westermann, Helmut Feldmann, Alois Pollmeier i dr Franz-Xaver Frerick wraz z małżonkami przekazali skromny, pierwszy dar w postaci gotówki na dalszą budowę sali. Burmistrz Lashmann dziękując, wyraził także nadzieję na dalsze wsparcie inwestycji. Patrząc na zaangażowanie i zainteresowanie, jakie niemieccy goście wykazywali dotychczas, chyba można być spokojnym o dalszą współpracę. Ci ludzie, bez jakichkolwiek osobistych korzyści, i mający żadnych instytucji charytatywnych, z czystego daru serca pomagali i pomagają nadal nie tylko w naszym regionie. Wsparli wiele akcji charytatywnych o zasięgu ogólnopolskim z pomocą np. dla szpitali. Na zakończenie uroczystości przewodniczący Stowarzyszenia Pomocy Publicznej Szkole Podstawowej w Głubczynie, a zarazem jej dyrektor Andrzej Pietrzak, zaprosił wszystkich na skromny poczęstunek. Należy życzyć wszystkim, którzy zaangażowali się w tę budowę, by zakończyli ją zgodnie ze swoimi planami. A w przyszłości życzyłbym sobie, aby móc napisać na łamach „AL” o młodych mistrzach sportu, wychowanych na parkiecie głubczyńskiej hali.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: dr Franz-Xaver Frerick odczytuje akt erekcyjny.



li bez mała wszyscy obecni na uroczystości: przedstawiciele powiatowych władz samorządowych i starostwa, przewodniczący Rady Gminy Krajenka - Wiktor Penkała wraz z radnymi, burmistrz Krajenki - Marian Lahsmann, ks. Stanisław Łącki, który również poświęcił miejsce budowy. Wielkie brawa, za wprawne i niezwykle dokładne „fechtowanie” kielnią zebrał dr Franz-Xaver Frerick z Niemiec, który przewodził grupie niemieckich przyjaciół szkoły. Niemieccy goście przybyli do Krajenki z darem, jakim jest samochód do wywozu nieczystości. Z pewnością dar ten odciąży budżet gmi-

Standard monopolisty

Nie tak dawno na naszych łamach informowaliśmy o sytuacji do jakiej doszło w gminie Jastrowie, gdzie chcąc uregulować rachunek za pobór energii należy dodatkowo odprowadzić prowizję na rzecz banku lub poczty. W materiale zasugerowaliśmy, że dobrze by się stało gdyby w Jastrowiu powstał punkt kasowy Energetyki Poznańskiej, w którym można by płacić za pobór energii bez dodatkowych kosztów manipulacyjnych. Po publikacji artykułu do redakcji napłynęła odpowiedź od dyrektora Zakładu Usług Energetycznych w Wałczu, Mieczysława Jezierskiego, w której dyrektor stwierdza, że powstanie takiego punktu kasowego jest niemożliwe ze względu na zbyt wysokie koszty. Dodatkowo dyr. Jezierski stwierdza, że Energetyka Poznańska ze względów oszczędnościowych musiała się wycofać z dotychczasowych rozwiązań, kiedy to Energetyka ponosiła koszty opłat manipulacyjnych. W zamian za to dyrektor proponuje swoim klientom rozliczanie rachunków za energię bezgotówkowo, co podobno jest standardem na całym świecie.

Podobne w treści pismo otrzymały kilka dni temu władze Złotowa, które również wystąpiły z prośbą do Zakładu w Wałczu aby w Złotowie powstał punkt kasowy. Dyrektor, z przykrością, i tym razem odmówił. Z nieoficjalnych informacji wiadomo, że samorząd lokalny nie chce dać za wygraną i sprawę skieruje do Poznania do dyrekcji spółki.

Niestety, prawdopodobnie jeszcze długo będziemy skazani na energetyczny monopol. Co gorsze, ten monopol ma się dziś lepiej aniżeli kiedykolwiek. Teraz władze Energetyki zawsze mogą powiedzieć, że albo im się coś opłaca albo nie. z tym, że to drugie zdarza się znacznie częściej. Oto na przykład osoby chcące rozpocząć budowę własnego domu muszą być przygotowane na to, że założenie licznika kosztuje kilka tysięcy złotych. Gorzej jeżeli trzeba będzie pociągnąć kabel kilkadziesiąt metrów, wtedy bez 10 tysięcy złotych nie ma nawet co marzyć o prądzie.

Patrząc na ceny usług jakie świadczy Zakład aż dziw bierze, że w kasie Zakładu nie znajdują się pieniądze na to, by zatrudnić osobę, która będzie prowadzić punkt kasowy, tak jak to zrobiła Telekomunikacja. Co do bezgotówkowego rozliczania rachunków, to teraz nie wiemy czy mamy płacić Energetyce czekami, czy też opłaty mają być pobierane prosto z konta. Jeśli chodzi o to drugie rozwiązanie, to z tego co mi wiadomo, banki za każdą operację również pobierają prowizję. Ale może banki w Jastrowiu albo w Złotowie odbiegają standardem od tych na całym świecie. Póki co jednak standardem jest to, że Energetyka ma gdzieś swoich klientów.

ML

KAPOST S.C.

* dealer Nadwiślańskiej Spółki Węglowej S.A. w Tychach oferuje do sprzedaży węgiel z kopalni KLEOFAS, BRZESZCZE, ZIEMOWIT

* dealer Koksowni ZABRZE oferuje do sprzedaży koks w każdym gautku z koksowni KNURÓW

* dealer Zakładów Chemicznych KĘDZIERZYN KOZŁE, POLICE, LUBONŃ, WŁOCEAWEK, GDAŃSK i SZCZECIN

oferuje do sprzedaży nawozy mineralne

Nawóz RSM - 32 (roztwór saleczano-mocznikowy) - 320 zł

Proponujemy następujące formy sprzedaży: 1. Gotówka 2. Sprzedaż ratalna Ponadto informujemy, że w przypadku zakupu większej ilości towaru istnieje możliwość negocjacji cen.

Sprzedaż - cement PORTLANDZKI z dowozem na miejsce. * SEZONOWA OBNIŻKA CEN WĘGLA

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

Złotów - tel. 263-71-35, Lipka Kraj. 266-50, St. Wiśniewka - tel. 263-18-82, Jastrowie, Krajenka

Spółka „KAPOST” uruchamia

hurtownię napojów alkoholowych

z siedzibą w Starej Wiśniewce (była baza SKR)

Telefon - Wiśniewka 263-18-82, Złotów - 263-71-35

TRANSPORT-PRZEWÓZ PRZEPROWADZKI



“FOLDRUK”

(067) 263-34-80

0602 188 197

0602 761 334

Złotów, ul. Domańskiego 52

Kurator powiedział NIE

Prawdopodobnie złotowski Dom Dziecka nie zostanie zlikwidowany. Likwidacji bowiem sprzeciwia się Kuratorium Oświaty.

Tydzień temu informowaliśmy, że wcale nie jest takie pewne, że Dom Dziecka w Złotowie zostanie zlikwidowany, a jego mali pensjonariusze przeniesieni do bratniej placówki w Jastrowiu. Aby tak się stało potrzebna była zgoda Kuratorium Oświaty. Do ubiegłego tygodnia stanowisko kuratorium w tej sprawie nie było jeszcze znane i o podjęciu przez władze powiatu jakiegokolwiek wiążącej decyzji nie było mowy. W chwili obecnej wiadomo już jednak, że szef pilskiego ośrodka Kuratorium Oświaty Grzegorz Koźmiński jest przeciwny likwidacji placówki. - Rozumiem trudności z jakimi boryka się powiat, to jednak co zrobić chcą radni powiatu złotowskiego, jest pójściem na zwykłą

łatwiznę. Te dzieci i tak zostały dotkliwie skrzywdzone przez los, a teraz gdy zaaklimatyzowały się w Złotowie, gdy żyły się z wychowawcami i kolegami w szkole, każe im się przenieść do innego ośrodka. To nieludzkie, dlatego jestem gotów wystąpić do parlamentarzystów, a nawet pójść pod kościół z kapeluszem, by ocalić ten Dom. Jest on bowiem jedynym domem z prawdziwego zdarzenia dla tych dzieci - uważa Koźmiński.

Przypomnijmy, że propozycja likwidacji Domu Dziecka pojawiła się wtedy gdy okazało się, że nie ma środków na zapewnienie niezbędnych potrzeb związanych z jego funkcjonowaniem. Aktualnie w Domu znajduje się 23 dzieci.

tymczasem w placówce zatrudnionych jest 17 osób. Władze powiatu chcą dzieci przenieść do Jastrowia, gdyż tamtejsza placówka ma jeszcze wolne miejsca. W trudnej sytuacji jest dyrektorka złotowskiej placówki Grażyna Plutowska, która z jednej strony rozumie, że przy obecnych finansach utrzymanie Domu będzie niezwykle trudną rzeczą, z drugiej jednak wie, jak ciężkim przeżyciem będzie dla dzieci przeprowadzka. Najciekawsze jest to, że co niektórzy podzielili już skórną na niedźwiedziu i rozpoczęto dyskusję na temat przejęcia obiektu po Domie Dziecka. A chętnych nie brakuje. Wśród nich jest Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które chce umieścić tam Szkołę Katolicką. Podobno o obiekt stara się również Uniwersytet Ludowy w Radawnicy, który oferuje za obiekt całkiem niezłe pieniądze.

Na zakończenie dodajmy, że w związku ze stanowiskiem kuratorium, władze powiatu zamierzają monitorować w tej sprawie u wojewody wielkopolskiego.

ML

Echa naszych publikacji

Dotyczy artykułu pt. „Dwanaście złotych” zamieszczonego w nr 20/53/ z dnia 19 maja 1999 roku (autor ML).

Nawiązując do zamieszczonego w Pańskim Tygodniku na stronie 4 artykułu pn. „Dwanaście złotych” autorstwa ML, proszę o zamieszczenie informacji prostującej podane przez panią Renatę Beger dane.

Kolegium do spraw Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Złotowie wniosek skierowany przez Komendanta Powiatowego Policji w Złotowie o ukaranie p. R. Beger rozpatrywało na dwóch posiedzeniach prowadząc postępowanie dowodowe, w tym przesłuchując świadka zgłoszonego przez obwinioną także. W wyniku tego Kolegium uznało winę za udowodnioną. Uznało ją winną naruszenia przepisu art.52 par.1 pkt 2 kodeksu wykroczeń, to jest przewodniczenie zgromadzeniu zwołanemu bez wymaganego zaopiniowania, oraz art.90 kw, to jest tamowanie i utrudnianie ruchu na drodze publicznej. Orzekając o karze Kolegium zastosowało nadzwyczajne złagodzenie kary i ukarało ją karą nagany przewidzianą w art. 18 Kodeksu. Orzeczono też o

kosztach postępowania przed kolegium, które wynoszą 12 złotych. Nie jest to kara, co sugeruje artykuł, i nieporozumieniem jest mówienie o tej opłacie jako o możliwej do zamiany na areszt. Od orzeczenia, które Kolegium ukaranej ogłosiło, służy jej odwołanie do Sądu Rejonowego w ciągu 7 dni, o czym ją poinformowano.

**Przewodniczący Kolegium ds. Wykroczeń
Wiktor Więcek**

„Panie Leszczyński (...) Dlaczego bezkrytycznie popierasz Pan działania Kółka Wzajemnych Wielbicieli, którzy sami nazywają się Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich? Prawo do używania tej nazwy, to prawo Kaduka. (...) Odpowiedziałby mi Pan na trzy pytania:

1. Po co w Złotowie szkoła katolicka, jeżeli istnieją już trzy i w każdej naucza się religii (ze skutkiem złym, jak najbardziej)?
2. Dlaczego wyrzucać dzieci z Domu Dziecka w Złotowie? Następnym objawem miłości chrześcijańskiej?
3. Dlaczego 40-parę dzieci ma być uprzywilejowanych w stosunku do całej reszty złotowskich małolatów?

Jeżeli Stowarzyszenie Rodzin Katolickich chce mieć szkołę, to postępowanie w celu założenia jej jest oczywiste. Zamiast żebrać, wystarczy: - kupić działkę budowlaną, najlepiej w wolnym przetargu,

- wybudować budynek szkolny najlepiej za własne pieniądze,

- utrzymać wybudowany budynek i katolickich uczniów ze środków własnych.

Wobec prawa zgodnie z konstytucją wszyscy jesteśmy równi.

Z wyrazami - Zbigniew Kosecki

Panie Kosecki. Na temat Szkoły Katolickiej mam swoje prywatne zdanie, które członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich zapewne znają. Nie oznacza to jednak, że z tego względu nie będę zamieszczał na temat szkoły informacji. Gdybym tego nie zrobił, Pan zapewne nie wiedziałby o zamiarach szkoły i nie mógłby Pan wyrazić swojej opinii na ten temat.

Co zaś się tyczy listu od przewodniczącego Kolegium ds. Wykroczeń, wniosek z niego taki, że kara nagany kosztowała Renatę Beger 12 złotych.

Mariusz Leszczyński

FOTO-USŁUGI

NAJTANIEJ W POWIECIE

- wszystkie formaty
9 x 13 - 0,49zł/szt

- zdjęcia ze zdjęć, slajdów
- inne nietypowe usługi

tylko u nas
- super nowość
FOTO INDEX

cały film

na jednym zdjęciu

- instrumenty muzyczne
- akcesoria
- płyty CD (od 8 zł/szt)
- kasety
- gry TV
- SONY PLAYSTATION
589 zł
- bajki Disney'a

wypożyczalnia kaset video

PHU "VIDEOMIX" Złotów, ul. Wojska Polskiego 15A,
DH "ROLNIK" - 1p, tel. (067) 263-78-33

14 czerwca br (poniedziałek)
w godz. od 15.00 do 17.00

w biurze

parlamentarno-samorządowym SLD
w Złotowie, al.Piasta 32
(budynek Przedsiębiorstwa
Przemysłu Drzewnego)
przyjmować będzie
indywidualnie interesantów

wicemarszałek senatu

Tadeusz Rzemyskowski

Telefoniczne informacje w tej sprawie
uzyskać można

w poniedziałki, środy i piątki
w godz. od 14.00 do 16.00
pod nr telefonu 263-22-26 wew. 42

LUDZIE WIELKIEGO SERCA

Najbardziej szczerze swoje uczucia potrafią oddać dzieci. Dzieci z Domu Dziecka w Jastrowiu, na wieść o zaproszeniu ich do Krajenki cieszą się... jak dzieci. Jadą tam z wielką ochotą i radością. Bo w Krajence, jak same mówią, jest tak fajnie i wszyscy ich lubią.



31 maja br. w krajeńskiej „Eurece”, u p. Iwony i Jarosława Andrysiewiczów gościła piętnastoosobowa grupa dzieci z Domu Dziecka z Jastrowia. Właściciele „Eureki” organizują takie gościny nie po raz pierwszy. Gośćmi w Krajence byli w przeszłości także powodzianie. Jednak „stałymi bywalcami” są dzieci z Domu Dziecka. W ubiegłym roku spędziły tutaj, we wspaniałej, rodzinnej atmosferze wigilijny wieczór. Do dziś go wspominają. Jednak najbardziej cieszy je to, że się o nich nie zapomina. Zaproszenie przyjęły z ogromną radością i wraz z dwiema wychowawczyniami Joanną Piwkowską i Iwoną Pacana przyjechały do Krajenki. Cała impreza była przygotowana i przeprowadzona profesjonalnie.

- Do Jastrowia pojechał autokar, by przewieźć dzieci i również je odwieźć z powrotem. My również cieszymy się, że możemy gościć te wspaniałe dzieciaki - mówi p. Iwona Andrysiewicz -

wicz - Może niewiele możemy im dać, ale na tyle, ile możemy - pomagamy. A przynajmniej chcemy pomóc. Radość tych dzieci jest naszą radością. Ich szczery uśmiech, wesole oczy są dla nas podziękowaniem i nagrodą za włożoną przez nas pracę.

Bardzo skromnie powiedziane. Wspólnie z parafialną scholą z parafii pw. św. Anny i katechetkami zorganizowano wiele wspólnych zabaw i konkursów na świeżym powietrzu. Wszystkie ze wspaniałymi, choć drobnymi nagrodami. Każde dziecko było zwycięzcą. Ognisko i pieczenie kielbasek, czy też wystawny poczęstunek stanowi również nie lada atrakcję dla tych dzieci. A fakt, że specjalnie dla nich gra orkiestra, powoduje, że czują się doceniane i ważne - w pozytywnym znaczeniu. A orkiestra, to wspaniały zespół „Albatros”, który potrafił stworzyć ciepłą atmosferę wspólnej, wręcz karnawałowej zabawy. Poza tym widać było, że „Albatrosom” sprawia satysfakcję choćby wspólne z dziećmi śpiewanie. Dodać należy, że wszystko to było „gratis”.

Jednak taka impreza, to koszty. I tutaj na medal spisali się sponsorzy. W sumie było ich kilkunastu z nazwy i jeden anonimowy, który nie zauważony przywiózł drzewo na ognisko i je przygotował. Wielkie słowa podziękowania należą się parafialnej scholi, która w przeszłości organizowała dla tych dzieci m.in. wycieczki. Poczęstunek był przygotowany i podany przez właścicieli restauracji i katechetki przy pomocy dzieci z miejscowej szkoły. Zaangażowanie w jak najlepsze przyjęcie było więc spore.

- Jesteśmy naprawdę szczęśliwi, że mogliśmy tutaj przyjechać. Niech pan spojrzy na dzieci, jak bardzo się cieszą - zwraca uwagę p. Joanna, wychowawczyni z Domu Dziecka - Nasze dzieci nie są tu po raz pierwszy i znają tę doskonałą atmosferę i to ciepło, które im tutaj stworzono. Bardzo chcielibyśmy podziękować naszym darczyńcom za wszystko, co dla tych dzieciaków zrobili. Dla dzieci to wielki dar serca. One to naprawdę doceniają.

Nie tylko dzieci, my również. Takim inicjatywom należą się wielkie słowa pochwały. A na koniec takie małe spostrzeżenie: krajeńska „EUREKA” jest członkiem ekskluzywnego Klubu „EXTRA * KLASA”. Codziennosc pokazuje, że rzeczywiście „Eureka” p. Andrysiewiczów to autentyczna ekstraklasa.

Waldemar Kujawa

Okonek

Pióro dla Donosiciela

Po raz VI „Głos Wągrowiecki” rozda swoje „Pałuckie Pióra” najlepszym redakcjom gazet szkolnych. W tegorocznej edycji ogólnopolskiego konkursu czasopism szkolnych wzięło udział aż 178 zespołów redakcyjnych, które miały nadesłać minimum 5 numerów swego pisma, wydanych w ciągu ostatniego roku szkolnego. Na rozdanie nagród przyjechali nawet przedstawiciele nagrodzonych redakcji z tak odległych miejscowości jak np. Wodzisław Śląski czy Gródek nad Dunajcem.

O randze konkursu niech świadczy fakt,

że honorowy patronat sprawuje nad nim, obecny na uroczystości, marszałek Sejmu RP, Marek Borowski, a opiekę merytoryczną roztoczył nad nim Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu



Na zdjęciu: „Pałuckie pióro” dla „Szkolnego Donosiciela”

Filologii Polskiej UAM w Poznaniu, który reprezentowała sama prof. Bożena Chrzastowska. Konkurs odbywał się w pięciu kategoriach. Najwięcej, bo aż 78 tytułów, walczyło w kategorii czasopism szkół podstawowych ogólnoszkolnych. W niej właśnie zwycięzcą został i „Pałuckie Pióro '99” zdobył „Szkolny Donosiciel” ze SP w Lotyniu. Od czterech lat pismo to zdobywa czołowe miejsca w wągrowieckim konkursie, a w tym roku okazało się, zdaniem jury, najlepsze. Gratulujemy zespołowi redakcyjnemu zwycięskiego pisma oraz jego opiekunowi, Andrzejowi Miłoszewiczowi. Mamy nadzieję, że za kilka lat młodzi dziennikarze zasilą szeregi składu redakcyjnego „Aktualności”.

ML

WIELKA PROMOCJA! SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

- GRATIS! - pakiet ubezpieczeniowy NW-OC-AC
- GRATIS! - ubezpieczenie Twojego mieszkania
- NAJTAŃSZY! - leasing, kredyt w Banku Volkswagena
- BEZ VAT'ul - kup na firmę jako ciężarowy



Volkswagen. Wiesz, co masz.

Uwaga!

Ilość samochodów w promocji ograniczona!

Pawlik Autoryzowany dealer VW

Piła, al. Powst. Wlkp. 164, tel. (0-67) 213 14 68, 213 54 00

http://www.Pawlik.pl e-mail: vw-audi@pawlik.pl



Jubileusz księdza proboszcza

Ksiądz Kanonik Leon Guss, proboszcz parafii św. Katarzyny w Lipce w ostatnią niedzielę maja obchodził czterdziestą rocznicę święceń kapłańskich. O godz. 13 rozpoczęła się uroczysta msza koncelebrowana przez księdza proboszcza, ks. wikariusza Marka Mierzwę i ks. Adama Sobczyka. Obecni byli także ks. dziekan Andrzej Choroba z Zakrzewa, ks. Stanisław Chojnowski ze Starej Wiśniewki oraz MSF Józef Bobel ze Złotowa. Na mszę licznie przybyli parafianie z Lipki i okolic oraz goście - również z Bińcza, parafii, w której ks. Guss spędził 13 lat, zanim w 1980 roku przybył do Lipki. Oprócz delegacji tamtejszych parafian przyjechał także bińczowski chór parafialny, który śpiewem uatrakcyjnił mszę. Homilię wygłosił ks. Chojnowski, który przytoczył słowa Jana Pawła II z książki, wydanej w 50- tą rocznicę jego święceń. Papież napisał w niej, że każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest wielką tajemnicą. Jest darem, który nieskończenie przerasta człowieka. czego doświadcza bardzo wyraźnie każdy kapłan w całym swym życiu. Powołanie jest tajemnicą Bogo wyboru.

Ksiądz proboszcz został obdarowany licznymi wiązkami kwiatów. Ich wręczenie i

składanie życzeń przez rozmaite delegacje trwało kilkanaście minut. Ksiądz Leon, wzruszony tak licznymi dowodami sympatii i wdzięczności za jego pracę, serdecznie wszystkim dziękował. Wyraził swą wdzięczność parafianom za to, że w tym szczególnym dla niego dniu nie był sam, za modlitwy w jego intencji i przygotowanie uroczystej oprawy mszy św. Po południu wierni ponownie spotkali się ze swoim proboszczem. Tym razem na sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury na przygotowanym przez uczniów lipkowskiej szkoły podstawowej i wyreżyserowanym przez Irenę Redzimską montażu słowno- muzycznym „Kapłański dar i tajemnica”. Program połączony był z rozmową, jaką z proboszczem przeprowadził Dawid Szilke. Jubilat, odpowiadając na pytania Dawida, opowiadał o swoim dzieciństwie, powołaniu i charakterystycznych, ważnych momentach w długoletniej pracy kapłana. Opowiadał o tym, że kiedy był mały, ledwie nauczył się chodzić, nieustannie wraz z bratem Janem (który później wybrał tę samą drogę życiową) chodził na msze. Wtedy nie rozumiał jeszcze w pełni, kim jest Bóg, ale intuicyjnie chciał być blisko Niego. Ministrantem został jeszcze przed przyjęciem I Komunii Św. Podświadomie czuł, że Bóg go

wzywa. I kiedy był młodym człowiekiem zdecydował, że pójdzie za tym głosem. Myślał o tym, że będzie mógł pomagać innym ludziom, że człowiek będący blisko Boga jest szczęśliwy i nie tylko sam się zbawia, ale przyczynia się do zbawienia innych. Szczególnie ważne dla księdza były i są spotkania z drugim człowiekiem. Wspominał ludzi, których poznał i którym towarzyszył w swej pierwszej wiejskiej parafii pod Międzyrzeczem i tych, którymi opiekował się w Słupsku, jako kapelan w szpitalu wojewódzkim. Przywołał w swych rozważaniach także Matkę Teresę i członkinie Jej zakonu, z którymi miał okazję się spotkać, a które, same niezwykle skromne, kochają Boga w bliźnich.

Spotkanie w Domu Kultury zakończyło odśpiewanie jubilatowi tradycyjnego „Sto lat” i wręczenie kwiatów oraz złożenie życzeń przez Jana Urbańskiego w imieniu całej załogi Komisariatu Policji w Lipce, Zenona Redzimskiego w imieniu pracowników i zarządu lipkowskiego GS-u i wójta Wojciecha Kurdziko. Wieczorem, na boisku przy szkole podstawowej, został rozegrany mecz między drużyną debrznieńskiej jednostki wojskowej a lipkowskimi rolnikami, którzy, mimo pełnej poświęcenia gry w pierwszej połowie, na mokrym po burzy boisku przegrali 5:1. Nagrody dla obu drużyn ufundował proboszcz.

Uroczysty dla lipkowskiej parafii dzień zakończyło nabożeństwo majowe.

Joanna Ziach

IASTROWIE

RATUJMY KOŚCIÓŁ

Zabytkowy parafialny kościół pw. NMP Królowej Polski wymaga gruntownego remontu. Jak zwykle w takich sytuacjach bywa, jest wszystko z wyjątkiem pieniędzy. Zdaje się, że bez większego zaangażowania się jakiegoś sponsora w to przedsięwzięcie, zabytkowy obiekt może ulegać dalszej degradacji...

Kościół NMP Królowej Polski jest jednym z zabytków Jastrowia. Dziewiętnastowieczna, poewangeliczna świątynia miała być w tym roku odnowiona. Zgodnie z wszelkimi zaleceniami i nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków kościół miał być odmalowany. Proboszcz parafii ks. kan. mgr Władysław Deryng dokładał wszelkich starań, by zebrać na ten cel potrzebne fundusze. Narażając się nie raz na złośliwe komentarze, zakupił i rozprowadzał wśród swoich parafian cegiełki na malowanie kościoła. Wielokrotnie prosił o jakiegokolwiek wsparcie każdego, kto mógłby choć w najmniejszej mierze dopomóc finansowo w tej inwestycji. I wszystko skończyłoby się być może pomyślnie - latem remont zostałby przeprowadzony - gdyby nie okazało się, że drewniane konstrukcje kościoła zostały frontalnie zaatakowane przez bardzo trudnego do zwalczania szkodnika - korniki. Niezbędne okazało się więc dokonanie korekty w planach remontu, gdyż aby tenże był przeprowadzony prawidłowo, należy wpięrow pozbyć się szkodnika. A to, niestety, dodatkowe koszty. Własnymi siłami, proboszcza i wiernych, kościół z pewnością zostałby odmalowany, ale 5-6 tys. zł (tyle wstępnie ma kosztować walka ze szkodnikami) to już problem ogromnie trudny do przeskokowania. Kościół ten, to nie tylko miejsce modlitwy wiernych. Jest to zabytkowy obiekt miasta. W okresie wakacyjnym wielu turystów nie tylko z na-

szego kraju odwiedza go i zwiedza. A ostatnio wyświęcone przez biskupa: Ołtarz Sybiraków i Martyrologium Golgoty Wschodu są naprawdę ewenementem w skali krajowej. Budzą ciekawość i są miejscem oddawania hołdu naszym rodakom, którzy ginęli za Ojczyznę. Kościół stał się miejscem małych pielgrzymek. Nie możemy się wstydzić za jego wygląd. Remont więc jest niezbędny. Może znajdzie się ktoś, kto wspomógł proboszcza Derynga, (choć to nie jego osobista nieruchomości, a nasza - mieszkańców miasta)? Może jakaś instytucja, prywatny przedsiębiorca, może Rada Miejska? Może ktoś jeszcze? Przecież ten kościół to dobro nas wszystkich i nam wszystkim powinno zależeć, by obiekt ten był piękny i służył następnym pokoleniom. Wszystkim, bez wyjątku.

Waldemar Kujawa

Za to w Gdańsku był Ojciec Święty!

W minioną niedzielę wybraliśmy się z mężem na mecz żużlowy do Piły. Polonia Ludwik Piła walczyła z Wybrzeżem Lotos Gdańsk. Kibice gości przed rozpoczęciem spotkania oraz na początku meczu gromko dopingowali swą drużynę. Przyznać należy, iż robili to w sposób zorganizowany i kulturalny, jak na prawdziwych kibiców przystało. Drużyna z Gdańska „nie miała dnia” i sromotnie mecz przegrywała. Doping gdańskich kibiców cichł z minuty na minutę, by w końcu w ogóle zamilknąć. I oto nagle, pozbawieni argumentów i chyba zdenerwowani lekko kibice Wybrzeża zaczęli skandować: „Nie przyjechał do Was Papież!”

Bojowo nastawionych pilan argument ten rozbroił...

AL

CU COMMERCIAL UNION

Otwarty Fundusz Emerytalny
BPH CU WBK

wszelkie informacje dotyczące
możliwości przystąpienia
w ramach II filaru
do
Otwartego
Funduszu Emerytalnego
Commercial Union
Powszechnego
Towarzystwa Emerytalnego
BPH CU WBK

Biuro Agentów
Commercial Union
ul. Norwida 4 (budynek Banku PeKaO SA)
tel. 263-56-88

poniedziałek i sobota 11.00-13.00
wtorek-piątek 15.00-17.00

KUP PAN GAZETKĘ!

W dzisiejszych czasach każdy musi sobie jakoś radzić. Jednym udaje się to lepiej innym gorzej, jedni pracują ciężko i ledwie im starcza na utrzymanie, innym wystarczy dobry pomysł i na brak pieniędzy narzekać nie można.

Od kilku miesięcy Złotów przeżywa prawdziwe oblężenie „wolontariuszy”, oferujących zwykłym przechodniom gazetkę zawierającą kilkanaście krzyżówek, dwie, trzy kolorowanki, parę rebusów i zagadki dla dzieci. W sumie dwadzieścia stron o formacie zwykłego zeszytu. Gazetka, mimo że nie zawiera żadnych rewelacji, a i szata graficzna uboga, kosztuje 2,90 zł!!! Więcej aniżeli „Polityka” czy „Wprost”! Ktoś widząc przypadkiem broszurkę, bo tak należało by ją faktycznie nazwać, w życiu by nie przypuszczał, że są ludzie gotowi zapłacić za nią prawie 3 złote. A jednak.

Wspomniani „wolontariusze” to w większości ludzie nie mający zatrudnienia, ludzie bez prawa do zasiłku. Chcąc zarobić parę groszy łapią się wszystkiego, ot choćby i sprzedawania broszurek, o których tak naprawdę niewiele wiedzą. Werbowaniem takich osób zajmują się przedstawiciele wydawcy gazetki, którzy rozproszeni są po całym kraju. To oni przyjmują chętnych do sprzedaży, to oni udzielają instruktażu, jak należy przekonywać przechodnia do tego, by zechciał gazetkę kupić. A sposób, jak się okazuje, jest bardzo prosty. Wystarczy powiedzieć, że kupując gazetkę pomagamy chorym dzieciom, że wszystkie pieniądze zostaną przeznaczone na rehabilitację kilkuletnich maluchów, których los nie oszczędził. Proste i w dodatku bardzo skuteczne, bo niewiele jest osób, które przejdą obojętnie obok tragedii dziecka.

Osoby, które przyjeżdżają do Złotowa, to najczęściej mieszkańcy Szubina i okolic. To właśnie tam mieści się firma, która zajmuje się rekrutacją kolporterów. Za każdy sprzedany egzemplarz sprzedawca otrzymuje kilkadziesiąt groszy. Dla jednych śmieszne pieniądze dla wielu jedyne. Jeżdżą parami. Jedna osoba staje po jednej stronie ulicy, druga po przeciwnej, w myśl zasady - każdy przechodzień to potencjalny nabywca gazetki.

„Wolontariusze”, bowiem tak o sobie mówią, oprócz gazetek mają również na piersi identyfikatory, do złudzenia przypominające identyfikatory, jakie nosi młodzież podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Czerwone serce ma przekonać nas, że pieniądze zbierane są na charytatywny cel. Kiedy poprosiłem „wolontariusza”, by udowodnił mi, że pieniądze, które zapłacę za gazetkę, trafią do sześciolatniej Ewy z porażeniem mózgowym, której zdjęcie widniało na okładce broszurki (trzeba przyznać, że jak na dziecko z porażeniem prezentowała się znakomicie), miły pan stwierdził, że muszę uwierzyć mu na słowo, a w ogóle to on tylko sprzedaje. W zamian pokazał mi wymięte zaświadczenia upoważniające go do sprzedaży gazetki zatytułowanej „Radość dzieciom”. Zaświadczenia odbite na ksero, tak samo jak pieczątki i podpisy. Jedną rzeczą jaką została wpisana długopisem, to imię i nazwisko wolontariusza. Widać, że rotacja wśród sprzedających musi być duża bowiem upoważnienie miało wykropkowane miejsce na dane osobowe. Na zaświadczeniu widniało kilka pieczętek - wydawcy, drukarni i fundacji, która współ-

pracuje z gazetką. Zadnego zaświadczenia z sądu, urzędu skarbowego.

W trakcie rozmowy z kolporterem dowiedziałem się, że jak są dobre dni, a najlepsze to bezdeszczowe soboty, można sprzedać nawet 60-70 gazetek. Najlepiej gazetki idą w takich miastach jak Złotów, gdzie ludzie są jeszcze wrażliwi - mówi sprzedawca.

Rozmowa ze sprzedającym nie usatysfakcjonowała mnie do końca i postanowiłem, że czegoś więcej na temat charytatywnej działalności wydawnictwa dowiem się u źródła, w redakcji „Radości...”, która mieści się w Lublinie. Telefon odebrała żona redaktora naczelnego, która jakby uprzedzając moje pytania, stwierdziła, że prowadzona przez nich działalność jest legalna i nie ma tu żadnej mowy o jakichś kantach. Współwłaścicielka firmy stwierdziła, że redakcja gazety współpracuje z kilkoma fundacjami na Lubelszczyźnie, i że aktywnie wspiera ich działalność. Z rozmowy mogłem się dowiedzieć, że wydawnictwo dokłada jeszcze do tego interesu, że praktycznie cały dochód ze sprzedaży trafia do cho-

Firma „Biochem”

Zaopatrzenie Rolnictwa i Leśnictwa w Wałczu przy ulicy Bydgoskiej 83 poszukuje operatywnego mężczyzny z wyższym wykształceniem rolniczym do pracy w miejscowości Złotów.

Kontakt w firmie „Biochem” lub telefonicznie pod nr tel. 3871306, 3871308, 3870433, 3870449 „Biochem” Co - inż. Stefan Szczepski

rych dzieci. - Mąż jest pedagogiem i doskonale wie, co dla dzieci znaczy kalectwo - przekonywała żona redaktora naczelnego. Na pytanie, ile co miesiąc pieniędzy trafia na konto fundacji kobieta stwierdziła, że każdy miesiąc jest inny. Kiedy zapytałem o średnią, odrzekła, że nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć. Podobnie nie usłyszałem odpowiedzi na pytanie, jaki nakład ma gazetka, która podobno rozprowadzana jest w całym kraju. - Nakład też jest niestabilny - tylko tyle udało mi się dowiedzieć.

O kwoty, jakie zostały przeznaczone na konto fundacji, chciałem zapytać w siedzibie jednej z zaprzyjaźnionych z redakcją fundacji. Próbowaliśmy dodzwonić się przez dwa dni, bez rezultatu. W tej sytuacji pozostało mi jedynie wierzyć, że 2,90 które zapłaciłem za gazetkę rzeczywiście pomoże schorowanej Ewie.

PS. Redakcja pisma nie posiada adresu, a jedynie skrytkę pocztową. Numer telefonu redakcji to numer prywatny.

Mariusz Leszczyński

**Zakład Ogólnobudowlany**
GLA Z MAN S.C.
Bogusław i Ryszard
Manikowski

77-400 Złotów
al. Piasta 11A
tel. (067) 263-28-32
kom. 0602 44 83 75
dom (067) 263 55 65

Wykonuje usługi w zakresie:

- * doradztwo w projektowaniu wnętrz łazienek i poddaszy
- * wykładanie glazury oraz terakoty
- * prace malarskie
- * montaż płyt kartonowo-gipsowych
- * prace wykończeniowe wnętrz
- * prace remontowo-budowlane

Zarząd

**Złotowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego
ogłasza nabór chętnych (mieszkańców Złotowa)
do ubiegania się o**

mieszkanie czynszowe

**w nowo powstającym budynku wielorodzinnym
na osiedlu Hala targowa w Złotowie.**

Wnioski oraz deklaracje będące podstawą zakwalifikowania do przydziału mieszkań można odebrać w biurze MZGL przy al. Piasta 15a, tel. 263 27-77. Termin składania wniosków i deklaracji upływa w dniu 5.07.1999r.

Dodatkowych informacji udziela Zdzisław Kolas tel. 0602487986.

Prezes Zarządu
Kolas Zdzisław

DANIEC W KLESZCZYNI

Gdyby Marcin Daniec, załóżmy, zachorował, lub „nie mógł się wyrobić” z ilością koncertów, podsuwamy niezły pomysł. Wystarczy tylko dorobić wasy Iwonce Tomasz ze Szkoły Podstawowej z Kleszczyny i wypisz - wymaluj - Daniec!

Dzień Matki, Dzień Dziecka i Dzień Ojca były okazją do zorganizowania Rodzinne-

udaną, rodzinną imprezę. Jak każda taka zabawa, tak i ta nie byłaby udana, gdyby nie mieszkał. Wbrew obawom organizatorów frekwencja dopisała i bawiono się znakomicie. W pierwszej części - artystycznej - wystąpił szkolny chór, a przedszkolaki dawały wyraz swej artystycznej duszy w słowno-muzycznych scenkach. Także młodsze klasy ze Szkoły Podstawowej wystąpiły ze swoim programem. Jako „przerywnik” pomiędzy występami przedszkolaków i uczniów zdolności wokalne prezentowały dziewczęta szkolnego zespołu. Bardzo ciekawa była scenka pt. „Zielony Kapturek”, wykonana w niemieckiej wersji językowej. Był to też swoisty



go Festynu wsi Kleszczyna, Skic i Rudna, który odbył się 29 maja br. w Kleszczynie. Wielkie zaangażowanie Hanny Gabriel - dyrektorki Szkoły Podstawowej w Kleszczynie, Renaty Matuszak - dyrektorki Przedszkola, Jana Bula-wy z Rady Rodziców, Zofii Dorsz z Koła Gospodyń Wiejskich i sołtysa Kleszczyny Jarosława Stippy pozwoliły zorganizować bardzo

sprawdzian z języka obcego, którego dzieci uczyć się w szkole w Kleszczynie. Wielki aplauz wywołała jednak Iwona Tomasz, która naprawdę w perfekcyjny sposób sparodiowała Marcina Dańca.

W dalszej części Festynu w zabawach udział wzięli rodzice. Turniej rodzinny i zawody sportowe zgromadziły wielu chętnych. Cały czas

świetnie prosperowała loteria fantowa, na której można było wygrać wiele wartościowych nagród. Odbyła się także aukcja dziecięcych prac. Dopisała również pogoda. Organizatorzy nie zapomnieli i o głodnych i spragnionych. Były stoiska z jedzeniem i napojami, był i grill. Wieczorem natomiast Kleszczyna roztańczyła się na wspólnej zabawie ludowej. Panie z Koła Gospodyń Wiejskich pod kierunkiem Zofii Dorsz przygotowały dla gości poczęstunek - palce lizać! Był to niejako mały rewanż za wsparcie finansowe i rzeczowe, jakie wiele osób udzieliło organizatorom w tym sympatycznym przedsięwzięciu. Na prośbę organizatorów podajemy, że Rodzinny Festyn w Kleszczynie wsparli: Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Daewoo” ze Złotowa; „Biochem” Piła; PZU Złotów; Spółdzielczy Bank Ludowy Złotów; Spółka z o.o. „Klon” Nowa Święta; Spółdzielnia Mleczarska Złotów; GS „Rolnik” Złotów; „Konmet” z Kleszczyny; „Eco-Sanitech” Kleszczyna; Przedsiębiorstwo Ogrodnicze Złotów z siedzibą w Świętej; Zakład Usług Leśnych - p. Pawlak - Złotów; p. Ryszard Klimek z Piły; p. Kazimierz Jerzyk; Sklep Wielobranżowy - Marian Kulpa; p. Zygmunt Borsich; Celina i Jan Bulawa; p. Mrozowie - wszyscy z Kleszczyny oraz p. Krystian Brzeziński - z-ca wójta gminy Złotów i Jarosław Stippa - miejscowy sołtys. Osobne podziękowania należą się rodzicom dzieci ze szkoły i przedszkola w Kleszczynie.

Takie festyny integrują miejscowe społeczności. Będąc w Kleszczynie można było zauważyć, że zamiary idą tam w parze z czynami. Zabawa była, sądzę, udana i dobry początek został zrobiony. A ta impreza zostanie na pewno w pamięci jej uczestników i być może niedługo we wsi pytać będą, kiedy kolejna?

Waldemar Kujawa

IASTROWIE

WĘDKARSKIE ŚWIĘTO DZIECI

Dzień Dziecka to okazja do organizowania różnych imprez: zabaw, pikników, festynów. Na szczególną uwagę zasługują Dziecięce Zawody Wędkarskie, które miały miejsce 30 maja br. na jeziorze miejskim w Jastrowiu, a zorganizowane przez miejscowe Koło Miejsko-Gminne PZW. Fakt, iż najmłodszy uczestnik zawodów to 4-latek, a ilość startujących młodych wędkarzy zamknęła się liczbą 105 (!) świadczy o masowości i trafności formy imprezy.

Wspaniała pogoda zachęciła do udziału w Dziecięcych Zawodach Wędkarskich w Jastrowiu całą rzeszę adeptów sztuki wędkarskiej. W zawodach brały udział dzieci od 0 do 14 lat. W

sumie udział wzięło 105 młodych wędkarzy! Kilkusmetrowe pomosty przy miejskim kąpielisku nie pomieściły jednorazowo wszystkich i zawody trzeba rozegrać było w dwóch turach. Nad prawidłowością przebiegu zawodów czuwało kilkudziesięciu dorosłych wędkarzy z MG Koła PZW, którzy imprezę zorganizowali i sędziowali. Godzinne wędkowanie przyniosło wcale niezłe rezultaty. A w poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

W kategorii do lat 7 (udział 12 dzieci):

1. Tomasz Wencka - 488 g
2. Dariusz Małecki - 378 g
3. Adrian Przeklasa - 366 g

W kategorii 8-10 lat (23 dzieci):

1. Orchan Gasymow - 584 g
2. Grzegorz Suszko - 416 g
3. Bartosz Blicharz - 304 g

W kategorii 11-14 lat:

1. Łukasz Grelewski - 538 g
2. Łukasz Zawierucha - 532 g
3. Paweł Pawłowski - 480 g

Największą rybę złowił Adrian Przeklasa - był to lin o wadze 284 gramów. Najmniejsza rybka „wzięta” Łukaszowi Grelewskiemu - ukleja o wadze... 4 gram. Były piękne nagrody i dyplomy od sponsorów.

Prawdziwy wędkarz to nie tylko „facet moczący kija w jeziorze”, to przede wszystkim miłośnik natury oraz strażnik przyrody i ekologicznego prawa. Takich wędkarzy „wychowuje” jastrowskie Koło PZW, za co należą się wszystkim jego prawdziwym członkom wielkie brawa.

Waldemar Kujawa



Serdeczne podziękowania

dla sponsorów:
masarnia i piekarnia Radawnica,
hurtownia „Kama”,
Jarek JarSKI,
pani H. Hryniewicz
za zorganizowanie imprezy
na Oddziale Psychiatrycznym
w Złotowie

składa II rok Terapii Zajęciowej
w Radawnicy.

To był smerfny dzień

Ostatni Dzień Dziecka zorganizowany w Tarnówce w niczym nie przypominał żadnego z poprzednich. Zaczęło się oczywiście od obwieszczeń wywieszonych tydzień wcześniej, toteż przybyło nań ponad dwieście dzieciaków z terenu całej gminy. Zaczęło się od poczęstunku podnieconych świątecznym spotkaniem maluszków i maluchów, nazwanych z tej okazji smerfami, bo w taką bajkową rolę miały się wcielić. Posilona poczęstunkiem czeredka wysypała się korowodem na zamkniętą dla ruchu kołowego ulicę Bajkową obok GOK-u, aby całą jej powierzchnię zamalować postaciami z bajek. Każdy mógł wyżyć się artystycznie na wszystkie sposoby, byle tylko inwencji starczyło, bo różnokolorowej kredy i „powierzchni twórczej” do malowania było pod dostatkiem. A jakie były dyskusje plenerowe i doplenerowe! Wrzawy i tumulty było co niemiara, a do tego przez głośniki płynęła smerfna muzyka. Ocenic około 15 arów malowideł byłoby strasznie trudno, dlatego też każdy z artystów otrzymał w nagrodę za trud twórczy łoda. A jeśli któryś z artystów chciał spróbować inne-

go fachu, mógł się wcielić w rolę strażaka i przejechać na sygnale prawdziwym wozem bojowym miejscowej straży pożarnej!

Poza tym smerfy mogły wyrazić swoje życzenia i marzenia, kierowane pod wszystkimi możliwymi adresami. W każdym razie petycję miał przyjąć miejscowy wójt, zwany z tej okazji Papą Smerfem.

Na przyległej łączce strażacy mieli rozpalic duże ognisko. Niebawem okazało się, że spalili się dobrze, bo wesołe płomienie rozgrzewały otaczające je dzieciaki z przejęciem opiekujące kielbaski. Któż może lepiej wyznawać się na płomiennych mocach jak nie podwładni świętego Floriana?

Przybył wreszcie długo oczekiwany gospodarz gminy, który miał duszkiem spełnić puchar przedniego cytrynowego soku, a po spełnionym toaście uśmiechnąć się. Taki był warunek, aby mógł otrzymać, kolorowy order uśmiechu.

Zaproszony gość spełnił pokładane w nim nadzieje, bo po wypiciu kielicha promienny uśmiech zagościł na jego twarzy. To był prawdziwy toast „na zdrowie”.

Lecz uśmiech na licu włodarza gminy nie trwał długo, bo w miarę jak odczytywał on petycję z życzeniami i marzeniami smerfów, jego czoło poczęło się dziwnie marszczyć. Życzeń było mnóstwo i wszystkie zaczynały się od „żeby”.

A więc -żeby w Tarnówce był plac zabaw, basen, wesołe miasteczko, koncerty, dyskoteki co sobotę, kino, bezpłatny M'c Donalds, bezpłatny sklep, plaża, sztuczny zalew wodny, cyrk. Niektórzy życzyli sobie, aby przyjechała tutaj Eseralda lub Maria Izabela i aby wszystkie dzieci były wesołe. Listę życzeń zamykało jedno ponadczasowe, teraz szczególnie aktualne i chyba nie do spełnienia przez dorosłych - żeby na świecie nie było wojen.

Miejmy nadzieję, że któreś z życzeń uchwalonych przez dziecięcy parlament, leżących w zasięgu miejscowego samorządu, zostanie spełnione.

Na koniec należałoby podziękować pomysłodawcom i wykonawcom tej niecodziennej uroczystości dziecięcej, a więc paniom z GOK-u, strażakom miejscowej jednostki OSP. Pano wie strażacy walnie również uczestniczyli w organizacji ostatniej biesiady wojskowej, o czym moim materiale nie informowałem. Pełnili wartość, podawali grochówkę itd. Za przeoczenie serdecznie przepraszam.

Stefan Olejnik

Zakrzewo

10-lecie kaplicy MATKI BOSKIEJ RADOSNEJ W ZAKRZEWIE

Kaplica Matki Boskiej Radosnej w Zakrzewie została wzniesiona jako „znak wierności do Królowej Narodu Polskiego”, wyraz wdzięczności Matce Bożej za opiekę w najtrudniejszym okresie międzywojennej walki Polaków w Niemczech o polską mowę, o pacierz, pieśń, o każdą piędź ojcowizny.

W tym trudnym okresie dramatycznej, nieustępliwej walki o zachowanie tożsamości narodowej, Polakom w Niemczech patronowała Matka Boska Radosna. Szerzycielem Jej kultu był ks. dr Bolesław Domański, „niezlomny Proboszcz Zakrzewa” w latach 1903-1939. To on nawoływał Polaków w Niemczech, aby - w tych trudnych czasach - zanosili swoje modlitwy do Matki Boskiej Radosnej, a nie Bolesnej. Za przyczyną ks. Domańskiego Matka Boska Radosna stała się Patronką Związku Polaków w Niemczech.

3 grudnia 1937 r. w Zakrzewie (siedzibie ks. Domańskiego - prezesa Związku Polaków w Niemczech), w Domu Polskim odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Związku, poświęcone 15 - tej rocznicy jego działalności. Podsumowano dotychczasowy dorobek Związku i podjęto uchwałę o wybudowaniu kaplicy Matki Boskiej Radosnej w Zakrzewie.

6 marca 1938 r. w Berlinie odbył się Kongres Polaków w Niemczech. Makieta kaplicy Matki Boskiej Radosnej, którą zaprojektowała - wspólnie z synem Tadeuszem Cieslewskim - Janina Kłopocka (autorka znaku Rodła i

obrazu Matki Boskiej Radosnej) stanowiła wystrój sceny w sali kongresowej berlińskiego Theater des Volkes. Kaplica miała być zbudowana z drewna, miała mieć ludowy charakter. Uchwała Rady Naczelnej Związku Polaków w Niemczech z dnia 3 grudnia 1937 r. o wybudowaniu kaplicy w Zakrzewie została odczytana na Kongresie i zyskała pełne poparcie zgromadzonych.

Niestety, w rok później zmarł Prezes Związku Polaków w Niemczech ks. dr Bolesław Domański (21.4.1939 r.), a wkrótce potem nastąpiły lata zawieruchy wojennej. Władze hitlerowskie nie zezwoliły na postawienie kaplicy. Budowa została odsunięta w czasie.

Po zakończeniu wojny Zakrzewo powróciło do Polski. Budowa kaplicy była wciąż aktualna, jednak ówczesna sytuacja polityczna, czasy rozdziału państwa od Kościoła nie sprzyjały budowie obiektów sakralnych. Mieszkańcy Zakrzewa pamiętali jednak o testamencie Związku Polaków w Niemczech, o podjętym zobowiązaniu wobec Matki Boskiej. 5 września 1979 r. 16-tu mieszkańców Zakrzewa, byłych członków Związku Polaków w Niemczech i najbliższych współpracowników ks. Domańskiego, za pośle-

dnictwem członka Rady Państwa Edmunda Jana Osmańczyka, wystosowało list do Rady Państwa o umożliwienie wykonania uchwały ZPwN. List ten spotkał się z aprobatą ówczesnych władz, bo Minister ds. Wyznań Kazimierz Kąkol wyraził zgodę na postawienie kaplicy, po akceptacji właściwych władz świeckich i duchownych. Niestety, i tym razem czas był nieodpowiedni, bo nastąpiły wydarzenia zapoczątkowane rokiem 1980. i znów budowa kaplicy została odsunięta w czasie. Ostatecznie, ówczesny proboszcz parafii ks. prałat Edmund Radtke, wspólnie z mieszkańcami Zakrzewa podjął działania, które zostały uwieńczone sukcesem: w centrum Zakrzewa, w 1989 r., wybudowano kaplicę p.w. Matki Boskiej Radosnej!

Kaplica ma inną, współczesną formę architektoniczną. Jest bardzo prosta, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Główny wystrój wnętrza stanowi obraz Matki Boskiej Radosnej i skromny ołtarz. Kaplica została poświęcona w 50-tą rocznicę śmierci ks. dra Bolesława Domańskiego 21 kwietnia 1989 r. przez Prymasa Ks. Kardynała Józefa Glempa.

Przy kaplicy odbywają się nieraz nabożeństwa majowe, tutaj nowożeńcy składają wiązanki ślubne, prosząc Matkę Boską Radosną o szczęście w małżeństwie, tutaj dzieci pierwszokomunijne mają swoje pierwsze nabożeństwo po przyjęciu komunii, stąd wyruszają procesje dożynkowe. Dzisiaj Matka Boska Radosna króluje w sercu Zakrzewa, a Jej kaplica przypomina, że Polacy walcząc o swoją tożsamość narodową, zaufali Matce Bożej, obierając Ją sobie za Patronkę, „Przyczynę naszej radości”.

Krystyna Wojtasik

MINISTRA KIJ W MROWISKO

W związku z kolejną wypowiedzią ministra Stępnia, powróciła „na wokandę” sprawa przynależności powiatowej miasta i gminy Jastrowie. Jak dziś, po pięciu miesiącach funkcjonowania tej nowej struktury, wygląda stanowisko Jastrowia w tej sprawie? Z burmistrzem Ryszardem Sikorą rozmawia Waldemar Kujawa:

- Znane jest stanowisko Rady Miejskiej dotyczące prasowego artykułu i wypowiedzi ministra Stępnia w kwestii możliwości zmian granic województw i powiatów. Jest tam mowa i o Jastrowiu. Pana zdanie na ten temat?

- Moje stanowisko nie może być odmienne od stanowiska Rady. Na sesji zabiegałem o w miarę dokładne sprecyzowanie tego stanowiska w tym zakresie. A jest ono takie, że Rada Miejska obserwuje jak działają powiaty, w tym złotowski i pilski. Przewodniczący Rady prosił radnych o rozpoznanie w swoich środowiskach, jakie jest aktualnie spojrzenie mieszkańców na przynależność aszej gminy, czy to do powiatu pilskiego czy złotowskiego, w którym się znajdujemy. Jeżeli chodzi o moje indywidualne spojrzenie na ten temat, to sądzę, że rzeczywiście należy obserwować to co się dzieje w powiatach. Dlatego, że środki przyznane powiatom samorządowym na realizację zadań są znacznie mniejsze niż oczekiwania. Na przykład budżet szkół ponadpodstawowych jest to 70% tego co było w roku ubiegłym. To po pierwsze. Po drugie, sytuacja w powiatach jest różna. Obserwując „życie powiatów” - złotowskiego i pilskiego (jeśli chodzi o powiat pilski jest to w zasadzie obserwacja prasowa), to moim zdaniem, zdecydowanie, na tym etapie, organizacyjnie lepiej radzi sobie powiat złotowski. Oczywiście, jako radny powiatowy w Złotowie jestem na bieżąco z powiatowymi problemami i łatwiej mi oceniać, ale naprawdę sporo o pracy pilskiego powiatu można dowiedzieć się z lokalnej prasy i być na bieżąco. Pamiętam jednak, że jako kandydat na radnego powiatowego szedłem wraz z grupą jastrowskich kandydatów pod szyldem „Chcemy do Piły”. Ale to wszystko działo się jesienią ubiegłego roku. W tamtym czasie pan minister Stępień również twierdził, że przynależność Jastrowia do powiatu złotowskiego to wypadek przy pracy. To samo zdanie pan minister powtarza dziś, kiedy te powiaty już funkcjonują i Jastrowie też funkcjonuje - w powiecie złotowskim. Skoro to był wypadek przy pracy, to stosowna korekta powinna być zrobiona po wyborach.

- Czy weryfikacja naszej przynależności, którą przeprowadził czas, nie okazała się dla mieszkańców Jastrowia korzystna? Czy nie lepiej się stało, że jednak jesteśmy w powiecie złotowskim?

- Rada Powiatu, a w szczególności powiatowy Zarząd, na czele ze starostą, podjęli wiele działań, zmierzających do jakiegoś szybkiego, mądrego i realnego zorganizowania wszystkich służb powiatowych i jednostek organizacyjnych powiatu po to, żeby, na miarę posiadanych możliwości, te jednostki zabezpieczyły i wykonywały niezbędne zadania związane z funkcjonowaniem powiatu. W moim odczuciu jest to realizowane poprawnie. Na pewno, zgodnie ze stanowiskiem naszej

radny, należy obserwować obie powiatowe struktury, ale nie spieszyć się z żadnymi nowymi deklaracjami. Najistotniejsze wydaje się jednak stanowisko naszych wyborców. Nie chcę mówić o dalszych rozstrzygnięciach. Nie jestem do tego uprawniony, ale być może, że w tej sprawie możliwe jest nawet rozpoznanie referendum.

- Wracanie do tych spraw dziś, gdy już niejako zaczyna się układać współpraca, rana się zasklepia, nie jest przypadkiem jej rozdrażnianiem?

- Można i tak to oceniać. Może jest to ruszanie gojącej się rany. Przypomnę, że władza państwowa, rząd potraktował swego czasu naszą gminę instrumentalnie. Nie słuchał głosu społeczeństwa tej gminy. A ja ciągle jestem przekonany, że decyzję o zmianie przynależności można było podjąć przed 1 stycznia 1999 r. Jest to ważne, gdyż w chwili obecnej, jeśli taka będzie społeczna wola, jest możliwe przejście do innego powiatu. Jednak procedura jest dość skomplikowana i czasochłonna ze względu na akty prawne, które ukazały się dopiero 15 kwietnia br. Jest to rozporządzenie Rady Ministrów. Pamiętajmy, że poza uchwałą Rady Miejskiej w Jastrowiu z października ub.r., która nadal obowiązuje, potrzebne są uchwały rad powiatowych Złotowa i Piły, a także stanowisko wojewody w tej sprawie. Teoretyzując, gdyby wszystkie wymogi zostały spełnione i wolą mieszkańców Jastrowia przystępowalibyśmy do powiatu pilskiego, to mogłoby się to stać najwcześniej od 1 stycznia 2001 roku.

- Człowiek dobrze czuje się tam, gdzie go chcą. Dwuznacznie tam, gdzie nawet go nie zauważają...

- Nasze wejście do powiatu złotowskiego, jako radnych, nie było łatwe. Szczególnie na pierwszej sesji. Było to odczuwalne przy wyborze władz Rady, spotkaliśmy się nawet, powiedzmy to, z pewnymi uszczypliwosćmi. Jednak wyraźnie zaznaczyliśmy naszą obecność we władzach samorządowych. Posiadamy przedstawiciela w Zarządzie, dwóch kolegów jest przewodniczącymi komisji Rady Powiatu, dwóch jest wiceprzewodniczącymi komisji. Minęło trochę czasu, nie ma już transparentu na naszym urzędzie i sądzę, że nie ma już tych uszczypliwosćmi. Nie wynikały one pewnie ze złej woli czy premedytacji. Były raczej odruchem, reakcją na wolę naszych mieszkańców. Dziś należy podkreślić szczególnie rolę starosty, który nie kryje swoich opinii w tym temacie, a na naszej sesji podkreślił wyraźnie i zachęcał nas, abysmy pozostali w powiecie złotowskim. Czujemy to, że jesteśmy temu powiatowi potrzebni. Podkreślić należy także wejście władz powiatowych w sprawy związane z kompetencjami powiatu samorządowego na terenie miasta. Rozbudowa szkoły czy życzliwe i mądre podejście do ustalenia funkcjonowania domu dziecka na tere-

nie powiatu są tego przykładem. Jest również głos, by na bazie naszej biblioteki utworzyć bibliotekę powiatową. Remonty i utrzymanie dróg powiatowych - zapowiedź zwiększenia funduszy na ten cel. To wszystko powoduje, że ta współpraca nie może być oceniana negatywnie. choć jedno jeszcze jest nie załatwione: połączenie komunikacyjne między naszymi miastami. Jest to jednak problem do rozwiązania. Myślę, że obawy o służbę zdrowia, po małych perturbacjach, też powoli są rozwiewane. Jako



burmistrz byłbym niesprawiedliwy, gdybym ten okres pięciu miesięcy współpracy miał określić jako krzywdzący dla naszej gminy. Mogą wystąpić jakieś pojedyncze przypadki niewłaściwego załatwienia indywidualnej sprawy, ale naprawdę zdarzają się takie historie wszędzie i nie mogą one rzutować na ocenę ogólną. Jednak, jeśli wola mieszkańców gminy będzie taka, aby wrócić do sprawy przynależności powiatowej - my, jako organ wykonawczy, będziemy musieli podporządkować się tej woli.

- To chcemy do tej Piły?

- Nie chciałbym w swoim życiu spotkać się z zarzutem, że idąc do wyborów pod sztandarem „Chcemy do Piły” chodziło mi tylko o mandat radnego. Gwarantuję, że spełnię tylko wolę ludzi, jaka ona by nie była. A może jednak najlepszym wyjściem byłoby referendum? Trzeba nam jeszcze czasu. Stanowisko naszej Rady jest jasne i z pewnością, wierzę w to, sytuacja ta się wyjaśni z korzyścią dla naszych mieszkańców. Dodam, że współpraca władz samorządowych wszystkich gmin powiatu złotowskiego ze starostą i radą powiatową jest bardzo pozytywna. Spotykamy się bardzo często i trudne tematy są rozwiązywane wspólnie, na bieżąco. Tak więc, co do współpracy w różnych dziedzinach - oceniam ją osobiście jako pozytywną.

- Dziękuję za rozmowę.

Dyżury redakcyjne

poniedziałek 10.00 - 14.00

wtorek 14.00 - 17.00

środa 14.00 - 17.00,

piątek 10.00 - 16.00

sobota 9.00 - 12.00

telefon/ fax - 263 56 63

Pensjonat nad Głomią

Pan Stanisław Łagun ze Skórki jest znany niewielu ludziom. Choć jest jednym z bardziej przedsiębiorczych ludzi w naszym regionie, nie zabiega o rozgłos. Ciężko pracuje w swojej firmie - produkując smoczki dla niemowlaków oraz przygotowuje do sprzedaży szerszy asortyment dla naszych milusińskich, w ramach firmy „Miralex” - importera firmy z Hanoweru. Nadal jednak ma pomysły. Pomysły bardzo ambitne, trudne. Pomysły, które realizuje. Jednym z nich jest gruntowny remont, a w zasadzie przebudowa starego młyna i uczynienie zeń pensjonatu. Gościnnego lokalu z prawdziwego zdarzenia.

Jeszcze nie tak dawno nad Głomią, w Skórcie, stał i niszczał stary młyn. Obiekt zabytkowy. Jak wiele takich cennych (niestety tylko w nazwie) budowli - był przyczyną kłopotów. Na zabytki trzeba mieć pieniądze. A tych, jak wiadomo, brak. Gdyby jednak znalazł się ktoś, kto chciałby zrobić jakiś remont, to liczyć się musi z załatwieniem wielu zezwoleń, pozwoleń itp. Ponadto, każdy architektoniczny szczegół budowli musi zostać zachowany, a w przypadku odbudowy - zrekonstruowany zgodnie z pierwotnym stanem. Teren wokół Skórki to przepiękna okolica. Turystyczny raj. Brakuje jednak bazy dla ewentualnych gości. I właśnie p. Stanisław postanowił to zmienić. Pozalałwał co trzeba i rozpoczął adaptację starego młyna. Prace idą pełną parą. Widać fachową robotę. Wszystkie elementy konstrukcji drewnianych są z niezwykłą starannością odtwarzane. Przy łączeniu poszczególnych belek, słupów itd. nie zastosowano ani jednego gwoźdź! Wszystko nowe, łącznie z podłogami; od podstaw i zgodnie z zaleceniami Konserwatora Zabytków. Wygląd zewnętrzny - okna, drzwi, ich umiejscowienie, kształt i wielkość muszą być identyczne jak te sprzed remontu. A wymieniane jest wszystko.

- Chciałbym, by był to pensjonat z prawdziwego zdarzenia. Nie restauracja, a pensjonat właśnie - mówi Stanisław Łagun, 48-letni mężczyzna, pełen energii i zapału - Chcę, by przyjeżdżali tu goście, dla których przygotowujemy dziewięć dwuosobowych, komfortowych pokoi (ok. 15-16 m² każdy) z łazienkami. Gościom służyć również będzie sala główna, gdzie będą mogli np. spożywać posiłki, sporządzone w naszej kuchni. Dla gości przygotowuję również zabytkową wieżyczkę z galerią. W moim pomysłu może to być miejsce spotkań np. biznesmenów, którzy w spokoju, komfortowo mogliby prowadzić rozmowy, konferencje, narady, na miejscu pracować i wypoczywać. W planie jest oczywiście zagospodarowanie terenu wokół przyszłego pensjonatu. Tereny zielone, chodniki, kwiaty itp. Jedną z atrakcji będzie na pewno mała turbina, która produkować będzie prąd na nasze potrzeby. Przeprowadzi-



my nitkę wodną od Głomii. Pójdzie ona obok budynku i wróci z powrotem do swego koryta. Przy okazji będzie basenik z rybami, których ilość i różnorodność jest przeze mnie gwarantowana. Jeśli ktoś lubi wędkować - proszę bardzo: wędka, tylko zarzucić i wyłowić. Usmażyć też będzie można na miejscu. Wszystko z myślą o gościach. A tereny wokół są wymarzone na prawdziwy wypoczynek. Podkreślam jednak, że ma to być pensjonat. Oczekiwać będziemy gości, którzy zdecydują się tutaj przenoćować, a nie tylko skorzystać z restauracji. Z myślą o jak najlepszym przyjęciu, dobudujemy (za otrzymanym zezwoleniem) tylko stylową recepcję.

Oglądając teren budowy, a potem projekty architektoniczne, jestem przekonany, że będzie to piękny, odrestaurowany w najmniejszych szczegółach budynek. Zachowanie oryginalnego wnętrza doda tylko uroku i ciepła. Na pewno już niedługo w Skórcie, u p. Stanisława w starym młynie, będzie można autentycznie wypocząć, przyjeżdżając choćby na weekend. Szkuje się tam pensjonat o komfortowych, europejskich standardach.

Waldemar Kujawa

Na zdjęciu: Stanisław Łagun na tle odrestaurowanego starego młyna w Głomi.

Dokładnie 22 czerwca 1990 roku, odbył się w Jastrowiu Festiwal Folkloru Górali Czadeckich, który rozpoczął nowy, festiwalowy etap na mapie kulturalnej nie tylko Jastrowia ale i Pily, a dziś nawet kraju i Europy. Teraz są to Bukowińskie Spotkania. Bukowińskie, gdyż prezentowana jest kultura Bukowiny - „Europy w miniaturze” - jak na-



zywa się ten region. A jest to region wielonarodowy. Zamieszkują go Rumuni, Ukraińcy, Rosjanie, Węgrzy, Niemcy, Żydzi, Ormianie, Romowie i Polacy. Stąd ta „miniatura”. W tym roku do Jastrowia zaproszono 24 zespoły z Polski, Ukrainy, Rumunii, Węgier i Słowacji. Przyjechało zaprezentować swoją kulturę - 19. W przeglądzie wystąpiło jednak 21 zespołów, gdyż dwa z nich, to gospodarze: dorośli „Jastrowiaczy” i młode „Dziordanki”. Było naprawdę co podziwiać. Przepiękny, kolorowy, głośny korowód ulicami miasta, w dniu otwarcia,



był okazją do bliskiego przyjrzenia się wszystkim zespołom. Oryginalne instrumenty, inna, specyficzna i bardzo rytmiczna muzyka, bogate stroje, piękne dziewczyny... Powtórzę - było co podziwiać.

Każdy z zespołów miał okazję zaprezentować się na scenie miejscowego amfiteatru. Przegląd trwał od środy do soboty włącznie. W pogodne wieczory, w amfiteatrze gromadziły się tłumy widzów. Aby podziwiać etniczną kulturę, do Jastrowia zjeżdżało wielu gości-widzów. A na zakończenie pierwszego dnia Festiwalu odbył się pokaz sztucznych ogni. Około północy rozświetliły pogodne niebo wielokolorowe fajerwerki. Huku też było co niemiara, a przy tym wiele pisku i wstydlivej bojaźni u pań i panienek.

FOLKLOR NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE

Przez pięć dni, od 2 do 6 czerwca, Jastrowie było niczym Rio de Janeiro w karnawale, tyle że folklorystycznie. Tyle czasu trwał 10 Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny - BUKOWIŃSKIE SPOTKANIA - Jastrowie'99.

Każdy dzień, to inna kultura, inny temperament, inny repertuar. Trzeba jednak przekazać słowa uznania dla wszystkich artystów. To co zaprezentowali, było nadzwyczaj ciekawe. Np. występ zespołu Florile Bucovinei z Rumunii swoją muzyką do złudzenia przypominał kapelę Gorana Bregovica. Do tańca i wspólnych śpiewów porwały publiczność, przesympatyczne zespoły „Czeremsyna”, „Izworasz” czy „Dzerelo” z Ukrainy. Zresztą każdy artysta, zespół potrafił nawiązać specyficzny dialog z publicz-

bycz; dr Marian Stab; doc. Władysław Strutyński; dr Iher Czechowski; prof. dr hab. Szerkij Trojan - wszyscy z Uniwersytetu w Czerniowcach; dr Eugeniusz Kłosek - Uniwersytet Wrocławski; czy też dr Susanne Marten z Finnis z The Queen's University of Belfast. Wszyscy ci goście, jak również szefowie wszystkich zespołów wzięli udział w popołudniowym przyjęciu, wydanym przez gospodarza - burmistrza Ryszarda Sikorę. Na to spotkanie przybyli również władze naszego powiatu oraz prezydent m. Piły.

Gdy o gościach mowa, nie sposób wspomnieć o obecności na Festiwalu, p. Michaela Jarosa senatora - a jak sam się wyraził - członka Sejmu stanu Minnesota Stanów Zjednoczonych Ameryki, który powiedział:

- Jestem w Jastrowiu po raz trzeci i mam nadzieję, że nie ostatni. Moi prarodzime pochodzili z Bukowiny. Mam oczywiście korzenie polskie. Moi przodkowie, mieszkali w Bośni, Serbii, a ja urodziłem się w Niemczech. Teraz jestem obywatelem USA, ale Polakiem z krwi i kości. Takie moje losy. Ja może mam amerykański mózg, ale serce i moja krew są tutaj. Jestem naprawdę szczęśliwy i nie powiem co czuję, bo tylko zobacz na mnie... Spojrzałem i widziałem szczerze wzruszenie a zarazem wielką radość.

W niedzielę, ostatniego dnia odbył się koncert galowy. W skróconych programach można było podziwiać raz jeszcze wszystkich artystów. Tyle, że jednego dnia. Koncert przedłużył się o prawie cztery godziny! Świadczy to o wielkiej sympatii widowni, która w tym roku tłumnie wręcz odwiedzała jastrowski amfiteatr. Publiczności zresztą należą się osobne słowa uznania i podziękowania. Nie tylko za wypełnione - do ostatniego - miejsca. Za kulturę i „wyrobienie” artystyczne. Wszyscy bez wyjątku byli serdecznie witani i oklaskiwani. Dopisała również piękna pogoda. Wiele dobrego należy powiedzieć również o organizatorach technicznych, którzy, w osobach pracujących na co dzień w Ośrodku Kultury w Jastrowiu, spędzali w amfiteatrze długie godziny służąc pomocą wszystkim.

Wielką i zasłużoną popularnością cieszył się dyrektor Festiwalu p. Zbigniew Kowalski, dla którego ten festi-

wał to wszystko co ma. Jak mi powiedział, nie chodzi o nic więcej, jak o serdeczny uścisk z serdecznym przyjacielem i któremu za to, i za artystyczną organizację festiwalu na każdym kroku okazywano wdzięczność. W czasie koncertu galowego, w podziękowaniu, wszystkie zespoły wręczały upominki dla gospodarzy i organizatorów imprezy.

Wiele by pisać o tym przeglądzie (bo był to w zasadzie przegląd, wszyscy byli zwycięzcami), niemniej trzeba stwierdzić, że impreza była nadzwyczaj udana. Mogę również zapewnić wszystkich czytelników, że wbrew obiegu opinii



(nie wiadomo skąd pochodzącej) nie był to ostatni Festiwal w Jastrowiu. Będą następne! A zainspirowany tą pogłoską, pytałem młodych ludzi, którzy tak licznie przychodzili na koncerty: -Zamieniłbyś ten festiwal na np. koncert Kayah? Nie



wszyscy, ale zdecydowana większość odpowiadała mi krótko: NIE. Tak więc, do zobaczenia za rok w Jastrowiu!!!

Waldemar Kujawa
Na zdjęciach: tak występowali, bawili się, konferowali i wypoczywali uczestnicy i publiczność Bukowińskich Spotkań w Jastrowiu (foto: WK).



nością i za to m.in. każdy z nich schodził ze sceny przy gromkich brawach i okrzykach z prośbą o bis. Byłbym niesprawiedliwy, gdybym nie wspomniał o bardzo sympatycznym, oryginalnym a zarazem profesjonalnym prowadzeniu wszystkich koncertów przez niezłomnego gospodarza Stanisława z Zakopanego.

Z okazji Bukowińskich Spotkań, w sobotę, w przepięknym Ośrodku Wypoczynkowym „Promyk”, odbyła się Międzynarodowa Konferencja poświęcona problemom nie tylko kultury ale i życia społeczności bukowińskiej. W konferencji wzięło udział wiele naukowych znakomitości: dr Katarzyna Jaśtał z UJ w Krakowie, prof. dr hab. Jurij Makar; dr Nadja Ba-



W Okonku wygrywa Brzeźnica, więc za rok „Prewencja na wesoło” w Jastrowiu

Już od roku było wiadomo, że powiatowy finał turnieju „PREWENCJA NA WESOŁO” odbędzie się w Okonku. Wynikało to z faktu, że zwycięzcami poprzedniej jego edycji byli uczniowie z miejscowej PSP. Jego termin przypadał na 1 czerwca, więc organizatorzy postanowili połączyć go z obchodami Dnia Dziecka. Dzieci więc przede wszystkim tłumnie przybyły na okonecki stadion, a co przerosło zabraly z sobą także rodziców, którzy powinni byli tego dnia - co zresztą miało miejsce - często sięgać do kieszeni. A okazji ku temu nie brakowało.

Osiem 6-osobowych zespołów wraz z opiekunami, reprezentujących szkoły podstawowe z poszczególnych gmin powiatu złotowskiego, tj. z Zakrzewa, Batorowa (gm. Lipka), Krajenki, Tarnówki, Złotowa-SP nr 3, Radawnicy (gm. Złotów), Brzeźnicy (gm. Jastrowie) i Okonka stawiło się w komplecie - niektóre nawet ze swoimi kibicami.

Zanim jednak zawodnicy rozpoczęli rywalizację, mogli wziąć udział w wielu proponowanych atrakcjach: licznych grach i zabawach sportowych oraz loterii, w której każdy los wygrał. Zamówić na stoisku komputerowym wizytówki lub „poszperać” w internecie, zakupić najnowszy numer gazetki „Szkolny Dzwonek”, którą sprzedawali młodzi redaktorzy, a potem nadwątłone siły zregenerować, korzystając z bogatej oferty handlowej i gastronomicznej.

W postawionych przez żołnierzy z jednostki wojskowej kilku namiotach funkcjonowały: cukiernia z wypiekami domowej roboty oraz kawą i herbatą, grill z kielbaskami, szkolny sklepik ze słodyczkami, punkt z napojami i lodami, a uczniowie jednej z klas smażyły frytki. Można było także kupić kielbasę i własnoręcznie upiec ją na ognisku. Trzeba jednak wiedzieć, że w role sprzedawców wcielił się tego dnia nauczyciele PSP w Okonku, a znaczna część tego, co proponowali, była darem bardzo licznych sponsorów. Cały dochód bowiem z festynu zasilił konto Oddziału TPD przy szkole i przeznaczony będzie na dofinansowanie wypoczynku dzieci z okoneckiej szkoły, których rodziny są w trudnej sytuacji materialnej.

Prawdziwe emocje rozpoczęły się o godz. 11.00. Wszystkie zespoły powitał i pogratulował im obecności w finale podinspektor Roman Wawrzyniak, komendant policji powiatu, po czym przystąpiono do rywalizacji. Pytania obejmowały zagadnienia z prewencji kryminalnej i ogólnej wiedzy o policji, ochrony środowiska, przepisów przeciwpożarowych, narkomanii i alkoholizmu oraz pomocy przedmedycznej. Z każdej dziedziny przygotowano po 30 pytań o różnej skali trudności i wartości punktowej. W I etapie konkursu - teoretycznym - drużyny odpowiadały na wybrane przez siebie pytania. Najlepiej poradziły sobie uczniowie z Brzeźnicy, Krajenki i Złotowa, uzyskując 54 pkt. Tylko jednym ustępowali im gospodarze, czyli Okonek. Potem plasowali się zawodnicy z Batorowa (51 p.), Radawnicy (45 p.), Tarnówki (27

p.) i Zakrzewa (25 p.). Różnice w czołówce nie wielkie, wszystko więc wciąż jeszcze możliwe.

Licznie przybyli tego dnia złotowscy policjanci, zwłaszcza z wydziału prewencji, nie ograniczyli swego pobytu w Okonku tylko do nadzorowania przebiegu konkursu i pilnowania cennych nagród dla jego uczestników. Przywieźli ze sobą liczne niespodzianki, m.in. 10 pontonów dla zwycięzców konkursu plastycznego pt.



„Uważaj, zagrożenie!” i także 33 zestawy przyborów szkolnych dla uczniów kl. I-III, których prace nagrodzono wyróżnieniem. Mieli też ze sobą tajemnicze walizki, zawartość których wielu intrygowała do chwili, gdy zostały otwarte i okazało się, że kryją w sobie sprzęt, z którym policja udaje się na miejsce przestępstwa. Nie brakło chętnych do... oddania swoich odcisków palców. Uczestnikom festynu pokazano też tresurę psów policyjnych. Największy aplauz uzyskał najmłodszy z psów, dwulatek, który słuchał wtedy, kiedy chciał, albo naśladował swoich starszych współbraci i wtedy udawało mu się wykonać komendę.

II etap konkursu prewencyjnego wymagał od zawodników sprawności fizycznej, a szczególnie zwinności i szybkości. Składał się on z pięciu konkurencji, m.in. rzutów do kosza, skoków w workach, biegu z piłką i przewrotu w przód. Najgłośniejsze dopingowano oczywiście zawodników z Okonka, ale nie ustrzegli się oni kilku błędów, które pozbawiły ich szans na obronę wywalczonego przed rokiem I miejsca. Świetnie za to radzili sobie uczniowie ze Złotowa, Krajenki, a przede wszystkim Brzeźnicy. Przedstawiciele komisji konkursowej, którą stanowili m.in. pracownicy policji, sanepidu i kuratorium skrupulatnie zliczyli punkty.

Myliłby się ten, kto myślałby, że nie było na okoneckim festynie więcej atrakcji. Kiedy wszyscy chętni najedli się już przywiezionej w kilku kotłach z miejscowej jednostki i rozdawanej za darmo grochówki (przepysznej, jedliśmy, więc wiemy, co mówimy), na stadionie rozległ się ogłuszający ryk silników. Swoje umiejętności zade-

monstrowali na fragmencie bieżni młodzi żużlowcy z pilskiej „Polonii”. Widzowie, którzy po raz pierwszy zetknęli się na żywo z tym sportem, a nieoptycznie stanęli w pobliżu wirażu, po przejeździe żużlowców zmienili na szarawy odcień cery. Nieskazitelnie białe stroje zawodników z sekcji taekwon-do, trenującej przy PSP w Okonku pod okiem mistrza Pajewskiego, a będącej filią szczecińskiego Klubu Sportów Walki, świadczyły o tym, że nie było ich wtedy na stadionie. Koncertowali się przed swoimi pokazami w parku przyległym do stadionu. Gdy pojawili się na jego płycie, wzbudzili swymi umiejętnościami, zwłaszcza jego bardziej doświadczeni zawodnicy, duże uznanie.

Policjanci mieli dla dzieciaków zgromadzonych na stadionie jeszcze jedną niespodziankę. Zafundowali im loterię cukierkową. Czternaście cukierków z tych, które rozdano, zawierało szczęśliwe numery. Okazało się, że najszczęśliwszy ze szczęśliwych to 7. Jego posiadacz, Konrad Samec, odjechał z festynu nowiuteńskim góralem, a uznawana za pechową 13, wcale nią nie była, bo jej właściciel otrzymał namiot.

Równie cenne nagrody czekały na uczestników finału Powiatowego Turnieju „PREWENCJA NA WESOŁO”. Rozdawanie ich rozpoczęło od miejsca VIII - a na nim drużyna z Tarnówki. VII lokatę zajęli uczniowie z Zakrzewa, VI - ze SP w Batorowie, V - z Radawnicy, a IV - gospodarze, zawodnicy z Okonka. Wygrać mogła tylko jedna drużyna. Gdy więc okazało się, że na miejscu III jest zespół z Krajenki, a na drugim ekipa ze SP nr 3 w Złotowie, drużyna, jej opiekun i kibice z Brzeźnicy cieszyli się zanim jeszcze wyczytano jej nazwę. Za rok więc finał w Jastrowiu, bo tę gminę reprezentowali zwycięzcy - uczniowie ze SP w Brzeźnicy. Do rąk wszystkich uczestników zawodów trafiły wartościowe upominki. Jedni otrzymali kalkulatory, inni plecaki, gry telewizyjne albo walkmany Sony, a zwycięzcy - radiomagnetofony firmy „Philips”. Wręczali je obecni podczas zmagania burmistrzowie i wójtowie poszczególnych gmin. Oni też ufundowali „swoim” szkołom cenne nagrody za sam udział w finale. Ich wartość wahała się w granicach 2-2,5 tys. zł.

Zmagania szkół dobiegły końca, ale organizatorzy festynu przygotowali jego uczestnikom jeszcze jedną atrakcję - wielką aukcję, podczas której można było stać się zarówno właścicielem uczniowskiej pracy, jak i cennych książek i kaset, koszułek, czapek, plecaków, kurtek przeciwdeszczowych i zegarków Radia Z, TVP, radiowej „3” i innych ofiarodawców, które odpowiedziały na apel organizatorów i nieodpłatnie nadesłały upominki. Aukcja udała się nadzwyczajnie, a szczytny cel festynu sprawił, że wycycytowano wszystko, w czym nie miała zasługa osób ją prowadzących: Małgorzaty Kijowiec i dyr. szkoły - Jana Węglowskiego.

1 czerwca - to był udany dzień dla dzieci oraz organizatorów festynu i konkursu na temat prewencji. Dawno nie było w Okonku tak dobrze przygotowanej masowej imprezy i choćby dlatego szkoda, że kolejny finał turnieju odbędzie się w Jastrowiu. Niedaleko, ale zawsze...

* Informację o uzyskanym podczas festynu dochodzie prześlemy w jednym z najbliższych numerów „Aktualności”.

AM

Na zdjęciach: zwycięska drużyna z Brzeźnicy i policjanci pilnie strzegący nagród.
Foto: Jerzy Grochowski

Marszałek Województwa Wielkopolskiego,
Starosta Powiatu Złotowskiego,
Burmistrz Miasta Złotowa,
Stowarzyszenie Wielkopolskich Pozytywistów,
Telewizja Polska S.A. Oddział w Poznaniu

zapraszają do Złotowa
12 czerwca 1999 roku o godz. 1200
do amfiteatru przy ul. Partyzantów 15

na festyn z cyklu „Dzień Dobry Wielkopolsko”

W programie:

Plac Paderewskiego

- 13.00 Występ orkiestry z Krajenki i orkiestry strażackiej. Zbiórka barwnego korowodu mieszkańców Złotowa.
- 13.30 Cały korowód z orkiestrą oraz kilka powozów dla najważniejszych osobistości wyrusza do amfiteatru.

Amfiteatr

- 14.00 Powitanie przez prowadzących: Dorotę Knop i Mieczysława Hryniewicza
- 14.05 Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”
- 14.20 Występ zespołu „Big Band”
- 14.30 I etap konkursu wiedzy o Wielkopolsce
- 14.45 Występ zespołu tanecznego „Fliper”
- 14.55 Występ laureata VII Festiwalu Piosenki Przedszkolnej
- 15.00 Koncert Eleni
- 16.00 Uroczyste powitanie przez organizatorów
- 16.30 Występ zespołu „Krajniacy”
- 16.40 Występ zespołu „Mysomtacy”
- 16.55 Solowy występ wokalistki Agaty Pufal
- 17.00 Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”
- 17.10 II etap konkursu wiedzy o „Wielkopolsce”
- 17.25 Występ zespołu tanecznego „Grosiki”
- 17.30 Występ laureata Festiwalu Piosenki Czerwonokrzyskiej w Krajence
- 17.35 Dziecięcy program artystyczny z Lipki
- 17.50 Występ zespołu „Dziordanki” z Jastrowie
- 18.00 Występ zespołu wokalnego Złotowskiego Domu Kultury
- 18.10 Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Wielkopolska”
- 18.25 III etap konkursu wiedzy o Wielkopolsce
- 18.35 Występ braci Ogorzałków
- 18.40 Występ zespołu szkolnego z Głomska
- 18.55 Występ zespołu „No to cyk”
- 19.10-22.00 Występ zespołów „Max Dance” oraz „Kanon”

Ponadto o godzinie 19.30 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP koncert chórów „Cecylia” ze Złotowa i „Muzyka Viva” z Poznania. Ponadto występy złotowskich oraz poznańskich artystów i zespołów. W ramach festynu 13 czerwca 1999 roku - w niedzielę o godzinie 22.00 na placu Paderewskiego odbędzie się przedstawienie spektaklu Teatru Polskiego z Poznania pt. „Antygonia”

Dodatkowo odbędzie się wystawa projektów scenografii i kostiumów teatralnych do sztuk będących w repertuarze Teatru Polskiego w Poznaniu autorstwa Ewy Strebejko 13 czerwca br. w godz. 17.00 - 22.00 Muzeum Ziemi Złotowskiej

Wstęp na wszystkie przedstawienia artystyczne jest bezpłatny. Patronat medialny: PTV, Głos Wielkopolski. RMI FM.

Osoby zainteresowane prowadzeniem handlu podczas trwania imprezy w dniu 12 czerwca br. na polanie przy amfiteatrze proszone są o zgłaszanie się do Złotowskiego Domu Kultury.

ZŁOTÓW

VII FESTIWAL PIOSENKI PRZEDSZKOLNEJ

Na wysokości zadania stanął Złotowski Dom Kultury organizując 29 maja br. obchody Dnia Dziecka. W amfiteatrze leśnym doskonale bawiły się dzieci i ich rodzice. Kulminacyjnym punktem obchodów stał się VII już Festiwal Piosenki Przedszkolnej, choć był to w zasadzie Przegląd, gdyż wszystkie występujące dzieci były zwycięzcami tej artystycznej imprezy.



Od południa swoje podwoje otworzyło Dziecięce Miasteczko, a w nim m.in. telewizja na żywo; zabawy i zadania sprawnościowe; wiosenne makijaże i wykonywanie własnoręcznie ozdób; przejażdżki konne i ognisko. O 14 zagrała „Smerfotka”, a po niej były występy artystyczne. O godz. 16 rozpoczęły się

artystyczne popisy dzieci, których wystąpiło w sumie 20 z przedszkoli ze Złotowa, Głomska, Świętej, Stawnicy, Starej Wiśniewki, Lipki i przedszkola przy Szkole Katolickiej. Jako „nie zrzeszone” zaprezentowały się Karen Kucharska ze Złotowa i Olga Szymkowiak z Więcborka. Przegląd ten był jednocześnie eliminacją do Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Przedszkolnej, który odbędzie się w końcu czerwca w Czerwonaku k. Poznania. Dzieci nie były oceniane przez jury. Każde z nich otrzymało podziękowanie w formie pięknych plaketek i nagrody. Każde więc mogło czuć się zwycięzcą. I o to chodzi. Jednakże pięcioro uczestników złotowskiego Festiwalu będzie reprezentować nasz region w Konkursie Wojewódzkim. Wyboru, kto to będzie, dokonali przedstawiciele organizatorów wojewódzkiego festiwalu. I tak, do Czerwonaka pojedą: Michalina Grzebińska z Gminnego Przedszkola w Świętej, Oddział w Stawnicy; Karen Kucharska ze Złotowa; Magdalena Augustyn z Przedszkola nr 3 ze Złotowa; Paulina Syska i Szymon Zawada z Przedszkola nr 1 ze Złotowa.



Wszystkim dzieciom należą się wielkie brawa. Podziękowania, za organizację wielce udanej imprezy, kierujemy do pracowników Złotowskiego Domu Kultury, zwłaszcza Beaty Marciniak.

Waldemar Kujawa

WYŚPIEWANY SUKCES

Duży sukces odniosła Agata Pufal ze Złotowskiego Domu Kultury, która wyśpiewała I nagrodę w kategorii dzieci w Konkursie Piosenki z Tekstem Agnieszki Osieckiej, zorganizowanym przez Miejski Dom Kultury w Wągrowcu.

W niedzielę, 30 maja br., w Wągrowcu odbył się Konkurs Piosenek z Tekstem Agnieszki Osieckiej. Konkurs ten ma na celu popularyzowanie i propagowanie piosenek z pięknymi tekstami Agnieszki Osieckiej oraz umożliwienie artystycznych prezentacji młodych ludzi, a w szczególności dzieci. Specjalna Komisja Kwalifikacyjna zakwalifikowała do ścisłego finału 20 uczestników, którzy wcześniej złożyli do niej swoje nagrania na taśmie magnetofonowej. Jedną z finalistek okazała się Agata Pufal. Jednak nie poprzestała tylko na udziale w finale, bowiem w kategorii dzieci 11 - 14 lat pięknie wyśpiewała I nagrodę! Gratulacje! Agata otrzymała także nagrodę pieniężną, dyplom, płytę CD i panoramę Wągrowca. Zwycięzcy otrzymali też obietnicę zaproszenia do wzięcia udziału w koncertach organizowanych w ramach XXXI „Lata na Pałukach”. Jeszcze raz serdecznie gratulujemy. WK



Nie można zmarnować kolejnej szansy

Z Romualdem Duszarą przewodniczącym Rady Powiatowej SdRP powiatu złotowskiego rozmawia Mariusz Leszczyński.

- *Czy według Pana, można o SdRP powiedzieć, że jest partią socjaldemokratyczną na wzór zachodnich socjaldemokracji?*

- Patrząc choćby przez pryzmat członków jacy należą do SdRP w naszym powiecie, wydaje mi się, że jest to już nowoczesna partia. SdRP tworzą ludzie, którzy uznają demokrację, stosują się do nowoczesnych metod działania partii. Dzisiejsi członkowie socjaldemokracji to osoby, które nie tylko posiadają wrażliwość społeczną ale jednocześnie myślą o gospodarce w sposób liberalny.

- *Mimo to wśród Waszych członków są osoby, które nie bardzo mogą się pogodzić z tym, że od 10 lat mamy taki a nie inny ustrój polityczny. Świadczą o tym niektóre z wypowiedzi delegatów uczestniczących w zjeździe powiatowym SdRP.*

- Demokracja ma to do siebie, że panuje swoboda wypowiedzi, każdy ma prawo do wyrażania swoich poglądów i nikt nie powinien ich za to ganić. Osobiście uważam, że lata powojenne nie są latami straconymi. Proszę nie zrozumieć, że pochwalam miniony system, ale nie można też krytykować wszystkiego co miało miejsce pomiędzy 1945 a 1989 rokiem. Większość Polaków w tym systemie żyła, zdobyła wykształcenie, pracowała. Tego wszystkiego nie można negować. Co do wyrażania swoich poglądów, przez cały czas twierdzę, że musimy się nauczyć szanować odmienne zdanie nawet naszych politycznych przeciwników. Oczywiście pomijam tu osoby, które zmieniają swoje poglądy w zależności od politycznej koniunktury.

- *Chciałby Pan nadal żyć tak jak żył Pan w latach osiemdziesiątych?*

- Nie. W tym miejscu muszę zaznaczyć, że w tamtych czasach żyło mi się całkiem dobrze. Jako oficer byłem dobrze uposażony, później pełniąc funkcję naczelnika miasta i gminy Okonek również nie miałem powodów do narzekania.

- *Podczas zjazdu powiatowego bardzo wiele mówiono na temat pozyskania do szeregów SdRP młodych ludzi. Nie obawia się Pan, że młodzi nie będą chcieli wstępować do partii, dlatego, że większość jej członków to byli członkowie PZPR?*

- Mówiąc o byłych członkach PZPR należy pamiętać, że oni również mają pełne prawo brać udział w życiu politycznym naszego kraju. A młodzież? Prędzej czy później nastąpi zmiana warty. Wydaje mi się, że bardzo dobrą okazją ku temu będzie stworzenie nowej partii lewicowej, o czym coraz głośniej. Zresztą już dziś przy kole w Złotowie funkcjonuje frakcja młodych, która skupia kilkanaście osób. Oczywiście, że młodzi nie przejmą sterów zarządzania partią z dnia na dzień. Trzeba ich umiejętnie wprowadzać i uczyć kierowania partią.

- *Pana kierować partią uczyć nie trzeba. Świadczy o tym ostatni zjazd powiatowy*

SdRP, gdzie wybrano Pana przewodniczącym Rady Powiatowej. Odniosłem wrażenie jakby wybór nie był dla Pana specjalnym zaskoczeniem.

- To prawda. Nie ulega wątpliwości, że w Okonku istnieje bardzo silne koło SdRP, o czym Złotów chyba trochę zapomniał. Koledzy ze Złotowa nigdy nie rozmawiali z nami na temat ewentualnego kandydata na przewodniczącego, ustalając między sobą nazwisko przyszłego szefa koła. Przyznam, że odebraliśmy to jako mały nietakt. W związku z tym postanowiliśmy, że przeforsujemy swojego kandydata, a że członkowie koła w Okonku zadecydowali, że mam nim być ja, to już inna sprawa. Żle się stało, że mój rywal w wyborach, po ogłoszeniu wyników, kiedy okazało się, że wygrałem, obraził się. Wybory mają to do siebie, że aby ktoś mógł wygrać ktoś musi przegrać, ale nie ma co z tego robić tragedii.

- *Ma Pan ambicje bycia politykiem?*

- Absolutnie nie. Są dwa powody: po pierwsze już nie te lata, a po drugie nie mam czasu na to, by zajmować się polityką. Prowadzę prywatną firmę i to ona pochłania większość mojego obecnego życia. Mam podstawową zasadę. Wszystko co robię chciałby robić jak najlepiej.

- *Za dwa lata wybory parlamentarne. Czy nie uważa Pan, że już czas aby powiat złotowski miał swojego parlamentarzystę?*

- Oczywiście, że tak. Już w ubiegłych wyborach była ku temu okazja, jednak nie potrafiliśmy jej wykorzystać. Kolejnej szansy nie możemy zmarnować.

- *Według Pana, jakie kryteria powinien spełniać kandydat na posła?*

- Powinien to być albo lekarz, albo prawnik, albo ekonomista lub rolnik, ktoś z tych czterech profesji. Powiem szczerze, że nie musi być to koniecznie członek SdRP, może być to osoba bezpartyjna, która cieszy się powszechnym szacunkiem. Istotne jest również to, aby mimo wszystko była to osoba znana od Okonka po Krajenkę, od Lipki po Jastrowie, nie może być to ktoś anonimowy. Nie wykluczone, że nazwisko kandydata będziemy konsultować z innymi ugrupowaniami politycznymi.

- *Kiedy podejmiecie decyzję w tej sprawie?*

- Myślę, że dyskusja na ten temat powinna roz-

począć się już za kilka miesięcy. Marzy mi się aby była możliwość wyboru. Kto wie, może wcześniej zorganizujemy wybory na szczeblu partyjnym, tak aby nie było żadnych wątpliwości, że to właśnie ta osoba cieszy się największym poparciem koła powiatowego.

- *Czy Marek Borowski albo Tadeusz Rzemkowski nie będą mieli nic przeciwko temu, że powiat złotowski wystawi swojego kandydata?*

- Myślę, że nie.

- *W ubiegłej kadencji pełnił Pan funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej w Okonku. W zeszłorocznych wyborach samorządowych został Pan jednak pokonany.*

- Powtórzę to co powiedziałem już wcześniej - człowiek musi nauczyć się przegrywać. Owszem liczyłem, że zdobędę mandat radnego, lecz stało



się inaczej i szanuję wolę wyborców. Mnie pozostała satysfakcja, że moi koledzy z partii osiągnęli i bez ze mnie znakomity wynik wyborach, tak do Rady Miejskiej, jak i Powiatu.

- *Był Pan czynnym oficerem wojska polskiego, był Pan naczelnikiem miasta, był Pan przewodniczącym Rady, teraz jest Pan właścicielem firmy. W której z tych ról czuł się Pan najlepiej?*

- Trudno powiedzieć albowiem każdą z tych ról pełniłem w innym czasie. Z wielkim sentymentem wspominam lata kiedy służyłem w wojsku, kiedy nosiłem mundur. To były wspaniałe czasy, gdy człowiek rzeczywiście się angażował w służbę. Teraz angażuję się podobnie tyle, że już we własnej firmie. Prywatna działalność daje mi poczucie wielkiej niezależności, co jest wspaniałą rzeczą.

- *Według Pana gmina Okonek powinna zostać w powiecie złotowskim?*

- Mieszkańcy gminy Okonek często nie zdają sobie sprawy, że tyle ile znaczy Okonek w powiecie złotowskim, w żadnym innym powiecie znać nie będzie. Rozumiem mieszkańców Lotynia, którzy mają bliżej do szpitala w Szczecinku aniżeli w Złotowie, ale jeśli od 1 stycznia przyszłego roku zostanie zrealizowana obietnica, że każdy będzie mógł się leczyć gdzie będzie chciał, to myślę, że i ten argument będzie można odrzucić. Dla mnie oczywistym jest to, że Okonek winien pozostać w Wielkopolsce.

- *Dziękuję za rozmowę.*

Nowi mieszkańcy powiatu



Imię: **Przemysław**
Nazwisko: **Artkowski**
Data ur.: **26.05.99 r.**
Waga: **2600 g**
Długość: **50 cm**

Złotów



Imię: **Dawid**
Nazwisko: **Ignaszak**
Data ur.: **30.05.99 r.**
Waga: **3800 g**
Długość: **53 cm**

Złotów



Imię: **Kamila**
Nazwisko: **Krzemińska**
Data ur.: **31.05.99 r.**
Waga: **3500 g**
Długość: **55 cm**

Krajanka



Imię: **Aleksandra Anna**
Nazwisko: **Leńczuk**
Data ur.: **15.05.99 r.**
Waga: **3200 g**
Długość: **56 cm**

Osówka



Imię: **Jagoda**
Nazwisko: **Łomińska**
Data ur.: **2.06.99 r.**
Waga: **3350 g**
Długość: **58 cm**

Krajanka



Imię: **Kacper**
Nazwisko: **Norkowski**
Data ur.: **1.06.99 r.**
Waga: **3450 g**
Długość: **59 cm**

Złotów



Imię: **Kacper**
Nazwisko: **Popławski**
Data ur.: **26.05.99 r.**
Waga: **3800 g**
Długość: **58 cm**

Sokolna



Imię: **Jakub**
Nazwisko: **Sator**
Data ur.: **3.06.99 r.**
Waga: **2600 g**
Długość: **48 cm**

Lotyń



Imię: **Mateusz**
Nazwisko: **Sieg**
Data ur.: **4.06.99 r.**
Waga: **3250 g**
Długość: **58 cm**

Buczek Nowy



Imię: **Agata**
Nazwisko: **Świerk**
Data ur.: **2.06.99 r.**
Waga: **3400 g**
Długość: **51 cm**

Lipka



Imię: **Justyna**
Nazwisko: **Sypniewska**
Data ur.: **4.06.99 r.**
Waga: **3300 g**
Długość: **58 cm**

Złotów



Imię: **Wiktoria**
Nazwisko: **Truskawa**
Data ur.: **29.05.99 r.**
Waga: **5000 g**
Długość: **59 cm**

Złotów



Imię: **Wiktoria**
Nazwisko: **Wachowicz**
Data ur.: **31.05.99 r.**
Waga: **3450 g**
Długość: **54 cm**

Tarnówka



Imię: **Natalia**
Nazwisko: **Walkowiak**
Data ur.: **3.06.99 r.**
Waga: **3500 g**
Długość: **53 cm**

Kujan

Nadleśnictwo Okonek

ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż zbędnego
sprzętu mechanicznego

Właściwy tekst ogłoszenia umieszczony jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Nadleśnictwa Okonek 64- 985 Okonek, ul. Kolejowa 16.

1. Termin składania ofert do dnia 22.06.1999 r. godz. 15.00.
2. Upoważniony do kontaktów z oferentami jest Pan Stanisław Czura, tel. 067/2669101 wew. 37.

RAJEK
SALON TELEFONICZNY JADWIGA

Ciepłszy wieje wiatr

KARTA + MARNOWY TELEFON JAZ OD **199,-**
ZŁOTYCH BEZ VAT

Piła, D.H. ALFA, Pl. Konstytucji 3 Maja 9, tel. 215 30 15
WALCZ PI ZWM 1 tel 38 73 200, WAGROWEC ul Rynek 7 tel 26 25 960

Liczba umówień promocyjnych ograniczona.
Telefon działa wyłącznie z kartą aktywną w sieci Plus sta

AUTORYZOWANY PRZEBIĄDZIEL

Plus GSM

Trzymaj rękę na Plusie

RHU **BUDMAL** Hurtownia Materiałów Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

autoryzowany dealer firmy **Stalbud GORZÓW WLKP.**

poleca: **stolarkę okienną i drzwiową**

ROWERY Najtańsze w powiecie

Oferujemy:



- * rowery
- * części rowerowe
- * akcesoria motorowerowe
- * ogumienie w pełnym asortymencie

ZAPRASZAMY codziennie 9.00 - 17.00

Sklep Wielobranżowy
ul. M. Hubego 21 (przy Zamkowej)
77-400 Złotów - tel. (067) 2635534

RATY

Reklama
w **AKTUALNOŚCIACH** tania i skuteczna
Biuro Reklam i Ogłoszeń
tel./fax 263-56-63, Złotów, al. Piasta 21

JANKOWIAK
inż. JERZY JANKOWIAK
ZAKŁAD BETONIARSKI - BUDOWLANY

77-400 Złotów, ul. Kujarska 60a
tel. (0 67) 263 48 11, fax (0 67) 263 48 12

- ✓ kompleksowa realizacja obiektów budowlanych
- ✓ budownictwo mieszkaniowe i przemysłowe
- ✓ drogi i place o nawierzchni betonowej
- ✓ produkcja materiałów budowlanych

* tkaniny
* dzianiny
* koce
* dodatki krawieckie
* podszewki wiskozowe 4,90 brutto
* komplety pościeli - KORA

BOG-MAK
HURT-DETAL

64-920 Piła, ul. Karłowicza 17
tel./fax (067) 213 72 50

pon.-pt 8.00-20.00, sobota 10.00-15.00



A.F.B.
CITROËN
Andrzej Pabich

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Piła, ul. Bydgoska 139, , tel. (0-67) 214-91-37, tel./fax (067) 214-91-87

KONKURS
OFERTA SPECJALNA:
XARA MIAMI

- Wyposażenie:
- radio „Pionier”
 - 4 głośniki
 - auto-alarm
 - felgi aluminiowe

Dodatkowo: rabat cenowy!



REKLAMA

**Zespół Przedszkoli Samorządowych
w Złotowie, ul. Królowej Jadwigi 54
77-400 Złotów, tel. /067/263-27-05**

**ogłasza
przetarg nieograniczony na:**

a/ wykonanie remontu w Przedszkolu nr 2 przy ul. 8 Marca w Złotowie.

Zakres prac obejmuje malowanie i tapetowanie oraz roboty stolarskie /podłogowe/, roboty posadzkowe.

b/ remont posadzki /z płytek terakotowych/ w szatni w Przedszkolu nr 4 w Złotowie.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Zespole Przedszkoli Samorządowych mieszczącym się przy Przedszkolu nr 4 w Złotowie ul. Kr. Jadwigi 54 w cenie 20 zł za egzemplarz.

Termin wykonania remontów:

- do 20 sierpnia 1999 r. w Przedszkolu nr 2
- do 20 lipca 1999 r. w Przedszkolu nr 4

Termin składania ofert upływa w dniu 21 czerwca 1999 r. o godz. 15.

Oferty należy składać w sekretariacie Przedszkola nr 4, ul. Kr. Jadwigi 54.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 22 czerwca 1999 r. o godz. 9 w siedzibie zamawiającego.

Ogłoszenia drobne

♣ Sprzedam Opel Corsa 1,5 D rocznik 96, poduszka powietrzna, elektryczne szyby, centralny zamek, wspomaganie kierownicy. Tel. 263 76 21 (po południu).

♣ Ostatnia szansa na skorzystanie z ulgi budowlanej. Działki budowlane na terenie Złotowa. Tel. kom. 0602396018.

♣ Sprzedam mieszkanie 51 m² (dwa pokoje z kuchnią). Tel.263 4844. Tel. kom. 0604 601 775.

♣ Biuro Obrotu Nieruchomościami GRUNT Piła, al.Wojska Polskiego 12 kupno - sprzedaż. Tel. (067) 351 6677.

♣ Dom wolnostojący, działka 7500 m², budynki gospodarcze, trasa Złotów-Łobżenica, cena 31.000 zł. GRUNT 351 6677.

♣ Działka budowlana i grunt rolny 1 ha, budynki z białej cegły, prąd, woda, 5 km od Złotowa, zezwolenie, projekt na budowę, cena 30.000. GRUNT, tel.351 6677.

♣ Dom 280 m², działka 5000 m, możliwość prowadzenia działalności. Cena do negocjacji. GRUNT, tel. 351 6677.

AUTORYZOWANY DEALER

D. K. NOWAK

T.C. DEBICA S.A.
SPRZEDAŻ-SERWIS

STOMIL-OLSZTYN

Barum

GOODYEAR

Firestone - NOWOŚĆ - EUROPA II

- osobowe
- dostawcze
- ciężarowe



64-920 Piła, ul. Kossaka 159, tel. 212-53-59
64-920 Piła, ul. Krzywa 7, tel. (067) 214-38-70

Bezpłatna wymiana oleju **LOTOS Mobil**

DEBICA
Wielki
KONKURS

**Rejonowy Ośrodek
Kształcenia Zawodowego
w Złotowie, ul. Szkolna 3
tel. (067) 2650080**

Organizujemy kursy:

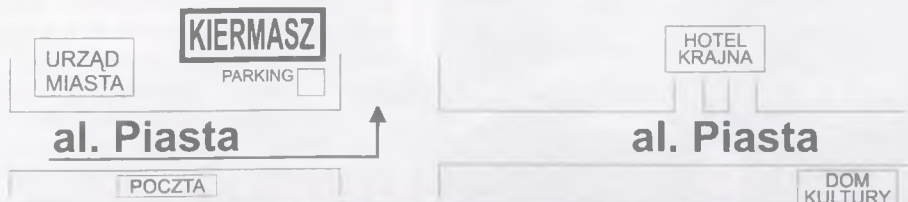
- pedagogiczny dla wychowawców kolonii
- operatorów wózków jezdniowych
- masażu leczniczego
- palaczy C.O.
- obsługi kas fiskalnych
- kwalifikacyjne czeladniczo-mistrzowskie w różnych zawodach rzemieślniczych
- kwalifikacyjne na uprawnienia obsługi urządzeń elektroenergetycznych
- pedagogiczne dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kadrowe, finansowo-księgowo, marketing
- języków obcych: niemiecki i angielski
- agentów ubezpieczeniowych
- BHP
- spawania
- komputerowe I, II, III stopnia
- sekretarek, maszynopisania, obsługi urządzeń biurowych
- akwizytorów
- agentów ochrony mienia i osób
- dla osób prowadzących lub zamierzających prowadzić "własny biznes"
- gastronomiczne
- pilotów wycieczek zagranicznych
- obrotu środkami ochrony roślin
- dla archiwistów
- krawieckie
- przyuczające do zawodu (różne)
- inne szkolenia w zależności od potrzeb

**KIERMASZ
OBUWIA**

**"SUPER
OKAZJA"**

Hala po przetwórnicy
owocowo-warzywnej

al. Piasta 11 a



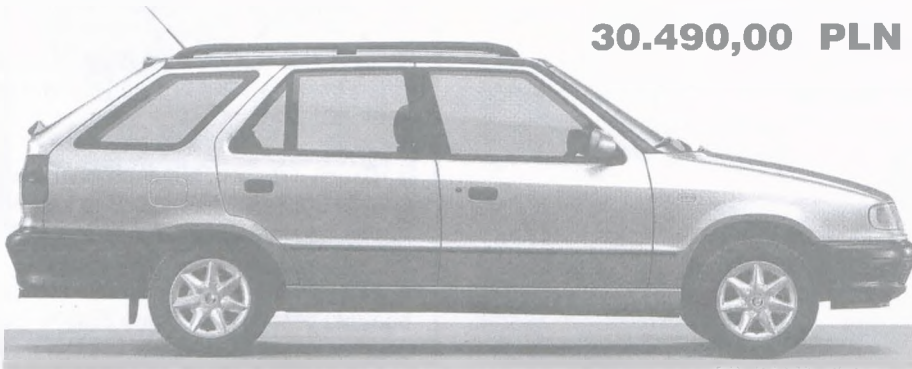
Co tydzień nowa dostawa

REKLAMA

KREDYT jak po sznurku

VOLKSWAGEN BANK POLSKA
bezpośredni w kontaktach

30.490,00 PLN



MODEL SAMOCHODU

miesięczna rata kredytowa
kwota kredytu
czas trwania umowy kredytowej

FELICIA COMBI

516,92 PLN
20 000 PLN
60 m-cy

Wszystkie formalności
załatwiamy na miejscu.

AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

77-400 Złotów
ul. Chojnicka 57
tel./fax 067 263-40-10



AUTO PARK

Z. & J. Szcześniak

64-920 Piła
ul. Siemiradzkiego 23
tel. 215-48-12

FIRMA MOTORYZACYJNA "WERRA"

zaprasza do
salonu sprzedaży samochodów marki

FIAT

Złotów, ul. Staszica 2a, tel./fax (067) 263-58-40
w godz. 9.00-17.00

AUTORYZOWANA
STACJA OBSŁUGI

FIAT

Wykonujemy naprawy:

- gwarancyjne
- pogwarancyjne
- powypadkowe
- komputerowe
ustawianie
geometrii kół
i podwozia

FIAT SIENA 1.2 75 KM Cena 29.800,-



RHU

BUDMAL

Hurtownia
Materiałów
Budowlanych

Złotów, ul. Za Dworcem 1 a
tel. (067) 263-70-41, tel. kom. 090 627 995

poleca:

- ✓ beton komórkowy SIPOREKS
- ✓ styropian i systemy dociepleń
- ✓ materiały elewacyjne (płytki ceramiczne i panele)
- ✓ dachówka ceramiczna firmy Röben
- ✓ inne materiały budowlane

RATY

POLBLACH

MATERIAŁY BUDOWLANE
POKRYCIA DACHOWE

blachy:

- ocynk i powlekane
- trapezowane
- dachówkopodobne
- płaskie

materiały wykończeniowe dachów,
styropian, itp.

**NISKIE
CENY!**

Bezpłatny dowóz do klienta

Jastrowie, ul. Żymierskiego 39
tel. (067) 266 39 92, kom. 090 503 574

FOTO - EXPRESS



64-965 OKONEK
ul. Szczecińska 5/42, tel (067)266935*

77-400 Złotów
ul. 600-lecia 23
tel (067)2632672

Piłka siatkowa

Spartanki w brązie

Siatkarki Sparty Złotów występujące w minionym tygodniu na Mistrzostwach Polski Juniorrek w Świdnicy zdobyły III miejsce i brązowy medal! Nasze dziewczęta wygrały zdecydowanie gry grupowe po 3:0 z AZS Warszawa i Piastem Szczecin oraz 3:2 z ŁKS Łódź. W półfinale nie dały rady Gedanii Gdańsk wynikiem 0:3, ale w meczu o miejsce na podium wygrały ponownie z ŁKS-em 3:1. Siatkarki Sparty występowały w składzie: Anna i Katarzyna Wellna, Izabela Dudek, Monika Chojnacka, Justyna Pikulik, Magdalena Machinowska, Agnieszka Bihun, Ewa Astepczyk, Hanna Zaręba, Agnieszka Głyżewska i Joanna Gościński; trenerzy Janusz Patriak i Jerzy Piątek. Tytuł mistrzyń Polski zdobyły zawodniczki Gedanii Gdańsk, wygrywając w finale 3:0 z Polonią Świdnica.

Historia Bożego Ciała

Jak co roku przez nasze miasta i wsie podążają procesje Bożego Ciała. Ilość uczestników tych procesji daje się tylko porównać z ilością wiernych na Pastercze czy mszy rezurekcyjnej.

Boże Ciało po raz pierwszy w Polsce obchodzono w 1320 roku w diecezji krakowskiej. Stopniowo inne diecezje wprowadzały u siebie to święto, a w XV wieku znane było i praktykowane na terenie całego kraju. Procesje te cechowały dwie główne formy uroczystego obchodu: procesja i widowisko sceniczne. Na ukształtowanie procesji Bożego Ciała znaczny wpływ wywarł analogiczny obrzęd Niedzieli Palmowej. Posługiwano się „żywymi obrazami”, a także malowidłami, które przedstawiały motywy biblijne. W czasach reformacji upatrywano główny cel procesji w manifestowaniu wiary w dogmat o preistotności. Protestantyzm nie uznawał tego święta, a zdaniem Lutera „to najbardziej szkodliwe święto w ciągu roku”.

Barwna rozbrzmiewająca śpiewem, a nawet hukami wystrzałów procesja liczyła często kilkuset samych wykonawców, a brały w niej bezpośrednio lub jako widzowie tysiące ludzi. Jedną z form przedstawienia problematyki eucharystycznej były utwory sceniczne należące do różnego rodzaju odmian dramatu. W miastach podczas procesji uczniowie kolegów śpiewali pieśni przy ołtarzach, wygłaszali wiersze i odgrywali dialogi, w których występowały postacie biblijne.

Ze świętem Bożego Ciała wiązały się w ciągu wieków różne wierzenia i zwyczaje oparte na przekonaniu o magicznej sile zdobitych ołtarze wianków, kwiatów i gałązek. W krakowskim „lud oblamuje po ukończonym obrzędzie religijnym kwiaty i gałęzie, którymi przybrano ołtarze i wysadza je na zagony, gdzie jest kapusta, w tym przekonaniu, iż robactwo imać się jej nie będzie. W tym samym czasie święcą wianki w kościele wraz z ewangelikami spisany na czterech odrębnych kartach zwiniętych w ruloniki, które gospodarze zakupują na czterech rogach gruntu, w przekonaniu, że przez cały rok grad pola nie nawiedzi”. Poświęcone wianki wieszano pod obrazami o tematyce religijnej. Ziola użyte do sporządzania tych ozdób były stosowane jako lekarstwo przeciwko wszelkim dolegliwościom.

Procesje Bożego Ciała na trwałe wpięły się w nasze życie religijne i kulturowe. I mimo, że przez część uczestników traktowane są jako spacer ze znajomymi ulicami miasta, to jakoś trudno sobie wyobrazić ten czerwcowy czwartek bez dziewczynek w białych sukienkach syjących kwiaty, ministrantów z dzwonekami i księdza z Monstrancją pod baldachimem.

Ryszard Mikietyński

Sport szkolny

Sukces dziewcząt z SP-3 Złotów

Siatkarki z klas VII ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotowie zdobyły brązowy medal na Mistrzostwach Wielkopolski Szkół Podstawowych. W dniach 28-29 maja w Kaliszu o prymat wojewódzki walczyły sześć drużyn. Zwycięstwo wywalczyła ekipa z SP-2 Murowana Goślina, drugie miejsce zajęły uczennice SP-18 Kalisz, trzecia lokata przypadła właśnie złotowiankom. Poza podium znalazły się drużyny SP-5 Turek,

SP-3 Września i SP Pudliszki. Na uwagę zasługuje fakt, że jedynie nasze siatkarki reprezentowały klasy siódme, pozostałe zawodniczki to już ósmoklasistki. Trenerką drużyny SP-3 jest Urszula Patriak, skład stanowią: Marta Balcer, Dorota Dworanowska, Katarzyna Wellna, Agnieszka Tomaszewska, Emilia Wierchowska, Monika Kanurska i Ewelina Majdziak.



Na zdjęciu: brązowe medalistki z dyrektorem SP-3 Miroslawem Jaskólskim.

JJ

ZDARZYŁO SIĘ W OKONKU I OKOLICACH

Na sto dni przed początkiem roku szkolnego 1999/2000 dyrekcja SP w Łędyczku zaprosiła rodziców swoich uczniów na spotkanie związane z wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego. O tym, że w miejscowości tej będzie mieściła się sześcioklasowa podstawówka, wiadomo już od dawna. Dyr. Grzegorz Aprylas zapoznał przybyłych rodziców z przepisami wprowadzającymi przyszłoroczne zmiany, a pracujący w niej nauczyciele wyjaśnili charakter nauczania integarycyjnego oraz nauczania blokowego, które stanie się od września nieodłącznym składnikiem nadchodzących zmian.

Reforma sprawi, że uczniowie ze SP w Łędyczku do gimnazjum uczęszczać będą w Okonku. Z tego względu na spotkanie przybył również jego dyrektor, mgr

Jan Węglowski. Poinformował on o stanie przygotowań do powstania gimnazjum i przedstawił nazwiska nauczycieli, którzy będą w nim uczyli. Określił ich „jako jednych z najlepszych” w swoim fachu, bo „gimnazjum w Okonku musi być naprawdę dobrą szkołą”. Obiecał też, że wszystkie dzieci z Łędyczka będą w przyszłym roku chodziły do jednej klasy po to m.in., by czuły się w nowym otoczeniu dobrze i bezpiecznie. Niepokój rodziców wzbudziła sprawa dojazdu ich dzieci do szkoły. Dyrektor Węglowski poinformował o prowadzeniu rozmów na ten temat z waleckim i szczecińskim oddziałem PKS-u, ale nie ukrywał, że ze względu na ilość wynikających z programu zajęć pobyt dzieci w szkole może się wydłużyć, a udział ich w zajęciach pozalekcyjnych wymagał będzie aktywności samych rodziców w odbieraniu swych pociec ze szkoły. Spotkanie zakończyło się zaproszeniem rodziców przyszłych gimnazjalistów na kolejne, tym razem już w szkole w Okonku.

AM

PROFIL
CENTRUM MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

64-920 Pila, ul. Składowa 3
tel./fax (0 67) 213 09 71,
214 93 43, 214 93 33

to materiały budowlane
oraz instalacyjne

od A do Z

dla firm budowlanych
oraz inwestorów indywidualnych

oferuje

- ☐ MATERIAŁY BUDOWLANE
- ☐ MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE
- ☐ KLEJE
- ☐ GLAZURY
- ☐ PRODUKCJA WŁASNA

**SYSTEM
ORYNNOWANIA
DACHU**

Krzyżówka

Poziomo: 6- z ziół do picia, 8- przeciwna prawicy, 11- sieroca trudna, 12- w filmie uciekał do drewni, 13- do splacenia, 16- balkon, 17- przestarz. ulga, wytchnienie, pobłażanie, 20- strefa, 23- ang. zespół, drużyna, 24- siostra Balladyny, 25- urzędnik sądowy bez nominacji, 28- pochyła powierzchnia wzgórza, 30- ... wodny, czyli rzeka, 31- ogrodzenie, najczęściej drewniane, 36- właściciel słynnej arki, 38- wrażenie, 39- August II Mocny, 40- między białym i czarnym, 41- hałas, zgiełk, 43- popularne radio, 44- pytanie li czelnika, 46- zimowe legowisko niedźwiedzia, 49- karzeł, 51- najsłynniejsze Lenina w Moskwie, 53- Młynarska, 54- np. roli, 55- oni i ..., 56- człowiek pozujący na kogoś, kim nie jest, 57- stała posada, 58- talon, 59- typ lady, 60- łuk wsparty na dwóch wspornikach, 61- najdłuższa rzeka Afryki.

Pionowo: 1- uroczystość, przyjęcie, 2- pracuje w cyrku ze zwierzętami, 3- ... Baba, 4- miasto z klubem sportowym „Stal”, 5- franc. pani, 6- do notatek, 7- spodobała mu się Helena i przyczynił się do wojny trojańskiej, 9- leśny lub wodny, istota pośrednia między ludźmi i bogami, 10- np. Erato, 14- celny strzał na bramkę, 15- wielbiciel, miłośnik, 18- u wojskowej czapki, 19- górski gospodarz, 21- tańcowała z igłą, 22- można go mieć, tzn. być szalonym, 26- uczeń szkoły wojskowej, 27- w ekipie filmowej zajmuje się kamerą, 29- po alfie, 30- długowieczne, wiecznie zielone drzewo iglaste, 32- dychawica, 33- nie „ż”, 34- stan USA, 35- włókno syntetyczne, 37- obycie, maniery, 39- słynna „Księżycowa”, 42- uczta pierwszych chrześcijan, 45- przejazd pod ziemią, 47- do zupy, 48- pogoda, 49- można go udawać, 50- mucha czy komar, 52- imię babci Gabriel, 62- do podłogi.

Litery z pól 1-17 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji: AWP „Leszczyński”, al. Piasta 21, 77-400 Złotów do 20 czerwca 1999 r.

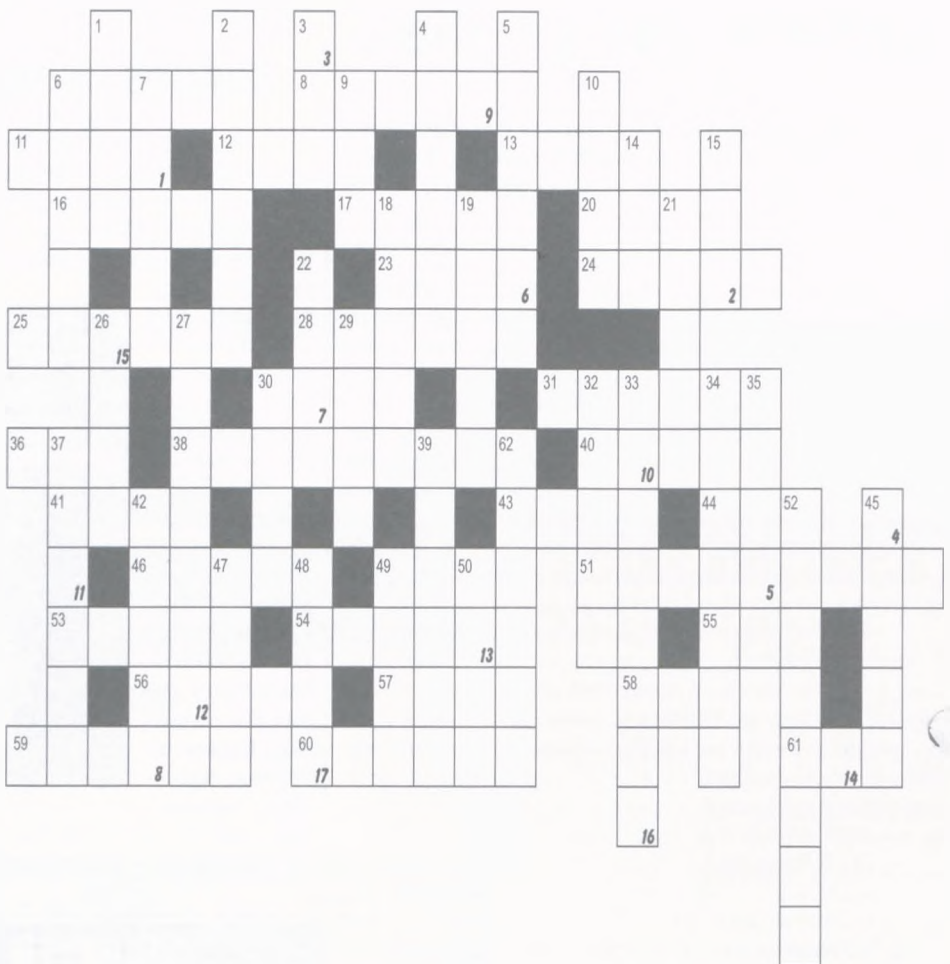
Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 21/99 wylosowała pani Eryka Dubińska z Krajenki. Nagrodę przesłaliśmy pocztą. Hasło brzmiało: NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE.

UŚMIECH NUMERU

Całusy dla Czytelników „Aktualności” przesyłają „bananowe chłopaki” - Tomek i Marcin Zaorscy z Krajenki.



Zachęcamy Państwa do nadsyłania zdjęć do „Uśmiechu numeru”. Opublikujemy wszystkie ciekawe ujęcia dużych i małych mieszkańców powiatu.



Nutka poezji

Pielgrzym XX wieku

Jak brylant świecisz całemu światu,
Oświetlając jedną z najpiękniejszych
Dróg, drogę do Boga
Płaszczem miłości otuliłeś nas
Wszystkich: żółtych i czarnych
I czerwonych Indian z Peru -
Pielgrzymie XX wieku,
Niestrudzony Polaku, Ojczy Świąty,
Prowadź nas szczęśliwie
W następne trzecie tysiąclecie,
A my w podziękę składac
Ci będziemy bukiety modlitw i pieśni.

Wanda Ankudowicz

Poradnik „Aktualności”

Jeśli ryba pachnie mulem ...

1. sprawioną wkłada się na 5 godzin do roztworu składającego się z 5 l wody, 2 czubatych łyżek sody oczyszczonej i 2 łyżeczek soli kuchennej;
2. skrapia się sokiem z cytryny lub kwaśnym cytrynowym;
3. moczy się w wodzie z octem lub kilkoma kryształkami nadmanganianu potasu.

Ryby zanurzone w roztworze przechowuje się w chłodnym miejscu, natomiast po wyjęciu kilkakrotnie płucze, osusza i poddaje dalszej obróbce.

Kulinarne przeboje „Aktualności”

Pieczarki po kalifornijsku

Składniki: 500 g małych pieczarek, 12 cebulek, 2 łyżki oleju, 125 ml kwaśnej śmietany, 2 łyżeczki keczupu, 2 łyżki sosu tabasco, natka, łyżka masła, sól, pieprz.

Przygotowanie: Grzyby i cebulki obrać, wypłukać i osączyć z wody. Cebulki i najmniejsze pieczarki zachować w całości. Większe grzyby pokroić w równe plastry. Nie powinny być zbyt cienkie, by nie rozgotowały się podczas duszenia. Na patelni rozgrzać olej, stopniowo wrzucić pieczarki i cebulę. Smażyć bez przykrycia -

początkowo na mocnym ogniu, by zapobiec nadmiernemu wyciekaniu soku z grzybów, następnie zmniejszyć płomień. Natkę starannie przebrać, umyć, drobno posiekać. Dodać do podsmażonych pieczarek i cebulki. Posolić, popieprzyć do smaku. Chwilę poddusić, jednak nie za długo, by natka zbyt nie zmieniła koloru. Do prawie gotowej potrawy dodać śmietanę, keczup, sos tabasco. Dokładnie wymieszać. Zdjąć z ognia, na wierzch położyć odrobinę masła, jeszcze raz wymieszać. Podawać ciepłą, z białym pieczywem.

Humor „Aktualności”

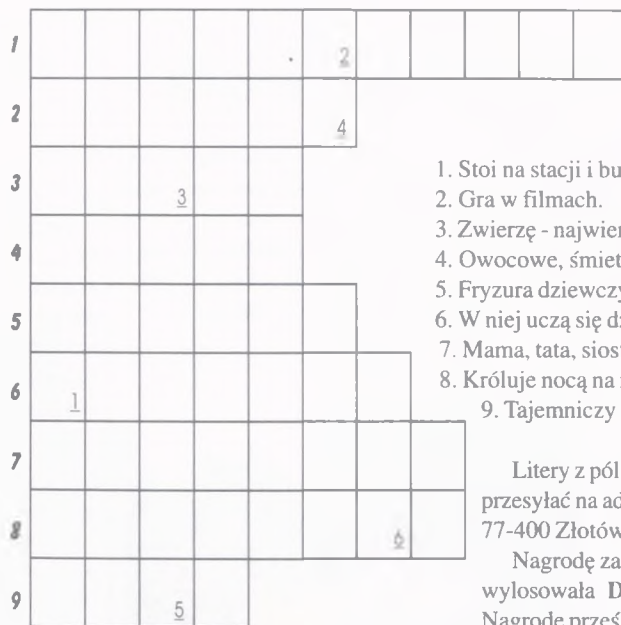
Do zatłoczonej restauracji wchodzi mężczyzna i widząc, że przy stoliku siedzi tylko jeden gość, zwraca się do niego:

* Czy to miejsce jest wolne?
Siedzący schyla się pod stół i pyta:
* Janek, będziesz jeszcze siedział?

Ona do niego:

* Przecież obiecałeś, że latem się pobierzemy!

* Pamiętam, kochanie, rzeczywiście obiecałem. Ale sama powiedz, czy w tym roku mieliśmy prawdziwe lato?!



Krzyżówka dla dzieci

1. Stoi na stacji i bucha.
2. Gra w filmach.
3. Zwierzę - najwierniejszy przyjaciel człowieka.
4. Owocowe, śmietankowe, w wafle lub na pacyku.
5. Fryzura dziewczynki.
6. W niej uczą się dzieci.
7. Mama, tata, siostra, brat i ja.
8. Króluje nocą na niebie.
9. Tajemniczy spodek na niebie.

Litery z pól 1-6 utworzą rozwiązanie. Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji: AWP „Leszczyński”, al. Piasta 21, 77-400 Złotów do dnia 20 czerwca 99’. Nagrody czekają!

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z nr 21/99 wylosowała **Dominika Miszewska z Lipki**. Gratulujemy! Nagrodę przesyłamy pocztą.



Miniporadnik KOS - a „Ars - Flores”

Pelargonie

Od lat popularne pelargonie są niezastąpioną ozdobą balkonów, tarasów, okien i rabat. Wybór tej rośliny jest tak bogaty, że każdy znajdzie coś interesującego dla siebie.

Pelargonie należą do rodziny bodziszkowatych, liczącej około 280 gatunków. Występują głównie na obszarach środkowej i południowej Afryki, a także w Azji Mniejszej. Pelargonie są roślinami trwałymi, wyniosłymi lub płożącymi się o pędach mięsistych, zdrewniałych u podstawy. Liście osadzone na długich ogonkach, okrągłogłowe, miętko owłosione z karbowanym brzegiem. Kwiaty zebrane są w kuliste kwiatostany najczęściej różowe, czerwone, pomarańczowe i białe. Owoce pelargonii przypominają dzubociana, od którego wywodzi się nazwa tej rośliny - „pelargos” - znaczy bocian.

Najbardziej popularne odmiany to: pelargonie rabatowe, bluszczolistne i wielokwiatowe.

Pelargonie rabatowa - zwana inaczej ogrodową, kwiatnikową lub pasiastą, jest mieszańcem wielu gatunków. Kwiaty są najczęściej jednobarwne, pojedyncze, półpełne i pełne. Na górnej stronie blaszki liściowej znajduje się brunatna smuga - stąd nazwa p. pasiasta. Są również odmiany o liściach pstrych czerwonych.

Pelargonie wielokwiatowa - bywa też nazywana angielską, francuską, królewską, pokojową lub geranium. Pelargonie wielokwiatowa posiada najczęściej jedną, słabo rozgałęzioną, łodygę, która dorasta do 70 cm wysokości. Kwiaty duże o średnicy ponad 5 cm, barwy białej, różowej, karminowej i fioletowej z charakterystyczną plamką.

Pelargonie bluszczolistna - jest gatunkiem o pędach zwisających lub płożących, dorastających do 80 cm. Liście intensywnie zielone, mięsiste i błyszczące. Kwiaty zebrane w kwiatostany, o czystych barwach, pojedyncze lub pełne.

rozwijają się od maja do pierwszych przymrozków. Doskonala na słoneczne balkony.

Warunki uprawy - pelargonie są roślinami o dużych wymaganiach świetlnych. W słońcu rosną bardzo szybko i obficie kwitną. Dobrze rozwijają się w podłożu złożonym z ziemi kompostowej i torfu. W czasie wegetacji rośliny wymagają systematycznego podlewania, chociaż dobrze znoszą też krótkie okresy suszy. Pod koniec maja możemy przesadzać pelargonie (wcześniej hartowane) do skrzynek balkonowych lub na rabaty. Jesienią, kiedy dni stają się krótkie, a noce chłodne, pelargonie zaczynają słabiej kwitnąć.

Nawożenie - pelargonie wymagają systematycznego zasilania nawozem specjalnie przygotowanym dla tych roślin lub mieszanką wieloskładnikową.

Uwaga: Pelargonie obficie nawożone azotem ładnie rosną, ale słabiej kwitną.

Rozmnażanie - pelargonie można rozmnażać dwoma sposobami: genetycznie (z nasion) i wegetatywnie (z sadzonek zielonych).

Z nasion - do niedawna z tego sposobu korzystali tylko ogrodnicy - hodowcy. Obecnie (dzięki nowym odmianom nasion) z powodzeniem w warunkach domowych możemy zastosować ge-

neratywne rozmnażanie pelargonii. Wsiewu nasion dokonujemy na przełomie stycznia i lutego, do skrzynek wypełnionych lekką próchniczną ziemią, które ustawiamy w jasnym pomieszczeniu o temperaturze 20-25 stopni C.

Po skielkowaniu i pojawieniu się liści właściwych siewki pikujemy do doniczek, zapewniamy dużo światła, a temperaturę obniżamy do 18 stopni C. Po 14 tygodniach otrzymujemy ładne i dorodne rośliny.

Z sadzonek - sadzonkowanie jest najczęściej stosowaną metodą rozmnażania pelargonii, dzięki której otrzymujemy rośliny potomne o takim samym pokroju i kolorze kwiatów co egzemplarze mateczne. Sadzonki najkorzystniej ukorzeniać w okresie od sierpnia do października (zakwitną wtedy wczesną wiosną). Na sadzonki wybiera się dobrze wykształcone wierzchołki pędów o dł. 7-10 cm z 3 liśćmi. Po zaschnięciu miejsca cięcia, sadzonki umieszcza się w podłożu złożonym z torfu i piasku. W temperaturze 18-20 stopni C, sadzonki ukorzeniają się po 2 tygodniach.

Z doświadczenia znajomej - sadzonki pelargonii doskonale ukorzeniają się w wodzie (w krótkim czasie).

Przechowywanie roślin - rośliny mateczne zimą przetrzymujemy w pomieszczeniach jasnych o temperaturze 6-8 stopni C i od czasu do czasu je podlewamy. Rośliny starsze (ponad 2-letnie) kwitną słabiej i należy je zastąpić młodymi.

Z doświadczenia KOS-a - pelargonie (zwłaszcza angielska) często atakowana jest przez mączliki (białe muszki), trudne do zwalczania. Doskonałym środkiem jest napar z tytoniu papierosowego, którym opryskujemy roślinę.

Dobrze pielęgnowana pelargonie odwdzięczy się pięknym kwitnieniem przez cały okres wegetacji.

KOS



Wychodzę na życiową prostą

Krzysztof Rusiecki to osoba dość znana w Złotowie. Świetny pięściarz wagi ciężkiej, ale także człowiek z kryminalną przeszłością. Jedno z drugim ma wiele wspólnego- poprzez boks trafił w przestępcze kręgi, poprzez boks chce zerwać z ciemną stroną swojego dotychczasowego życia. Pod koniec maja w Ostrowcu Świętokrzyskim odbyły się 70 Mistrzostwa Polski seniorów. Krzysiek zajął tam bardzo dobre, piąte miejsce, ulegając w walce o medal reprezentantowi gospodarzy.

Do mistrzostw przygotowywałem się zupełnie sam, bez niczyjej pomocy, z którą zresztą nikt mi nie pośpieszył. Treningi prowadziłem z udziałem znajomych-amatorów w Złotowie, na wypożyczonym z ZDK ringu w Tarnówce i w Pile. Na przygotowania i wyjazd do Ostrowca wydałem wyłącznie własne pieniądze. Za wejście na siłownię przy Sparcie kazało mi zapłacić... Dlatego na mistrzowskim turnieju przedstawiano mnie jako „nie zrzeszony” z Poznania.

- Startowałeś w najcięższej wadze?

Tak, to moja koronna kategoria - plus 91 kg. Mam na swym koncie medale z wcześniejszych MP- trzykrotnie brąz oraz dwa trzecie miejsce z MP Juniorów. W Ostrowcu mistrzem wśród najcięższych został Tomasz Bonin z Halex-u Elbląg. Mnie za dobrze szło w walce z zawodnikiem gospodarzy KSZO Piotrem Kosiarskim i sędzia ringowy bez żadnego powodu przerwał walkę. Takim obrotem sprawy zdziwieni byli nawet miejscowi kibice... Tym samym zająłem tylko, a może aż piąte miejsce.

Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z boksem?

Zaczynałem przed laty w Sparcie, potem trafiłem do Walki Zabrze, Olimpii Poznań, Błękitnych Kielce i, do czasu rozwiązania sekcji, trenowałem w Sokole Piła. Na dzień dzisiejszy mam 29 lat i nadal posiadam ochotę na uprawianie sportu. Być może skorzystam z oferty klubu z Nowego Sącza. W Złotowie nie ma szans na reaktywację sekcji bokserskiej. Szkoda...

Podobno wystąpiłeś do organizatorów EEM'99 z ofertą przeprowadzenia turnieju bokserskiego z udziałem zawodników bardzo wi-



dowiskowego kick-boxingu i... nic z tego nie wyszło?

Sprawa jak zwykle rozbiła się o pieniądze... A przecież nie trzeba być starcem, by pamiętały tłumy na walkach bokserskich na Sparcie! Może kiedyś znajdzie się sponsor, który wyłoży naprawdę nieduże pieniądze na taki turniej.

Czy Twoja obecna postawa ma na celu zatarcie niekorzystnego wizerunku zabiłki i kryminalisty?

Ludzie tacy jak ja, uprawiający boks, kick-boxing, karate czy jakikolwiek inny sport walki są narażeni na kontakt ze środowiskami kryminalnymi. Ludzie lubią towarzystwo silnych osób. Pocięszam się tym, że nigdy nikomu nie wyrządziłem bezpośredniej krzywdy. Nie usprawiedliwiam się, ale obiecuję poprawę, a także medale z następných mistrzostw!

Z wychodzącym na życiową prostą

K. Rusieckim rozmawiał

Janusz Justyna

Na zdjęciu: Krzysztof Rusiecki

JASTROWIE

PRAWO W KRÓTKICH SPODENKACH

Nie o Temidzie jednak w tym miejscu, a o tenisie. Albowiem w maju br. w przeciągu kilkunastu dni rozegrane zostały oficjalne Otwarte Mistrzostwa Miasta i Gminy Jastrowie w tenisie. Rewelacją (nie mylić z niespodzianką) okazał się mieszkaniec Złotowa - rodowity jastrowiak - Edmund Cybulski, prawnik z zawodu, a dziś sędzia Sądu Rejonowego w Złotowie.

Nie ma w Jastrowiu zbyt wielu miejsc do uprawiania sportu masowego. W zasadzie jest tylko jedno: kort tenisowy. Zapotrzebowanie na tego rodzaju formę wypoczynku obrazuje jego wykorzystanie. Gdy tylko nie pada deszcz, na kortcie można zawsze spotkać miłośników tenisa. Ewentualnie jest także i to, że tenisiści-amatorzy mają swoje zawody. W ciągu kilkunastu dni rozegrano morderczy turniej, jakim były Otwarte Mistrzostwa Jastrowia w Tenisie Ziemi. Imprezie patronował Urząd Miasta w osobie miejskiego radnego Władysława Cielasa, któremu sprawy sportu są bardzo bliskie. Należy docenić również duży organizacyjny wkład opiekuna kortu - Lecha Mieleckiego.

W turnieju wystartowało 10 zawodników - niestety, wielu potencjalnych tenisistów zrezygnowało z udziału w obawie o swoją wydolność kondycyjną... W pierwszej turze przeprowadzono eliminacje, w wyniku których do ścisłego finału zakwalifikowało się trzech zawodników. Finał rozegrano systemem „każdy z każdym”. Po niezwykłych zaciętych pojedynkach, zwycięzcą całego turnieju został Leszek Wolanin. W meczu o drugie miejsce Edmund Cybulski pokonał - o kilkanaście lat młodszego - Tomasza Chilińskiego. Warto zwrócić uwagę na wysoki poziom zawodów. Aczkolwiek nie o poziom tu chodzi, a o udział. Jak powiedział wicemistrz Jastrowia - p. Edmund (jastrowiak z urodzenia - złotowiak z wyboru, a obecnie sędzia Sądu Rejonowego), zawsze chętnie przyjeżdża do Jastrowia, by pograć choć trochę i rozruszać się. Ma także nadzieję, że jego osobisty sportowy sukces spowoduje - jak się wyraził - większe rozruszanie „prawniczej braci”.

Waldemar Kujawa

Turniej w Okonku, puchar do Lotynia

29 maja odbył się, zorganizowany przez MGOK, I Turniej o Puchar Burmistrza MiG w tenisie stołowym. Wystartowało łącznie 26 zawodników. Wśród dziewcząt zwyciężyła Katarzyna Czajka. Wśród chłopców natomiast: w kat. do lat 15 - Krystian Praszczak (Okonek), w kat. 15-19 lat - Cezary Najder (Okonek), a w kategorii powyżej lat 19 - Jarosław Wawrzeńczyk z Lotynia. On też zdobył główną nagrodę - puchar Burmistrza MiG Okonek.

AM

Badminton

Mistrzowskie srebro Marka i Krzysztofa

Na Drużynowych Mistrzostwach Polski Szkół Podstawowych w Kielcach świetnie spisali się reprezentanci złotowskiej „jedynki” - Marek Kokowski i Krzysztof Kuczkowski. Para najlepszych w naszym regionie badmintonistów dopiero w finale mistrzostw uległa drużynie z SP-32 Białystok.

Wcześniej, na przełomie kwietnia i maja startowali w Indywidualnych Mistrzostwach Polski Młodzików w Białymstoku. Tam także wypadli niezle zajmując: K. Kuczkowski - 5, M. Kokowski - 9 i Martyna Bartosińska - 9 miejsce. Gratulujemy trenerom i zawodnikom sukcesów!

JJ



IV liga

Mielno nie dojechało

05.06.99r., Polonia CPN Jastrowie : Gwardia Saturn Mielno 3:0, walkower.

Drużyna z Mielna nie dojechała na mecz do Jastrowia, tym samym sędzia główny niedoszłego spotkania odgwizdał walkower. Polonii przypadły w udziale cenne trzy punkty, być może przesądzone o pozostaniu w IV lidze. Jak się dowiadujemy, w następnym sezonie IV ligi dojdzie prawdopodobnie do zmiany miejsc: Orzeł Biały Wałcz powędruje do grupy północnej, natomiast Polonia CPN Jastrowie do grupy "poznańskiej"/ południowej IV ligi. 12 czerwca poloniści grają mecz w Stargardzie z Błękitnymi.

Pozostałe wyniki:

Pogoń Barlinek : Błękitni Stargard 1:3
Hutnik Szczecin : WODR Barzkowice 1:2
Dąb Dębno : Lech Czaplonek 3:0
Wielim Szczecinek : Darłovia Darłowo 3:1
Łuczniczka Strzelce : Kotwica Kołobrzeg 0:1
Wicher Reptowo : Leśnik Międzyzdroje 1:5
Arkonía Szczecin : Pogoń II Szczecin 0:0
Gryf Polanów : Gryf Kamień Pom. 1:1

Tabela:

1. Stargard	32	83	126:29
2. Kołobrzeg	32	83	93:28
3. Pogoń II Sz.	32	52	60:47
4. Barlinek	32	50	53:48
5. Międzyzdroje	32	49	50:42
6. Hutnik Sz.	32	48	65:48
7. Polanów	32	47	54:65
8. Kamień Pom.	32	46	46:68
9. Strzelce	32	44	30:32
10. Barzkowice	32	42	53:47
11. Dębno	32	42	52:61
12. Czaplonek	32	40	59:50
13. JASTROWIE	32	39	43:53
14. Szczecinek	32	39	30:57
15. Mielno	32	35	50:56
16. Arkonia Sz.	32	33	38:56
17. Darłowo	32	26	41:78
18. Reptowo	32	13	26:103

V liga

Słaba końcówka Sparty

03.06.99r., XXII termin, Drawa Matex Krzyż : Sparta Złotów 3:1 /2:1/, jun. 2:1.

Skład Sparty: Szczęch- Cochór, J. Rajsowski, Bronowicki /'70 Sypniewski/, Fertykowski, Dziedzina, Laska, R. Rajsowski, Stasierowski /'46 R. Stolp/, Zaorski, Zabel. Trener Marek Laska.

Od kiedy Sparta utraciła w meczu z Roskiem szansę na baraż, skończyła się ambitna gra naszej drużyny. Przed tygodniem spartanie ulegli w meczu z Człopą 1:3, w „Boże Ciało” w identycznych rozmiarach przegrali w Krzyżu. Do momentu strzelenia pierwszej bramki przez gospodarzy w 18 minucie, gra była bardzo wyrównana. Potem znaczną przewagę uzyskali złotowianie, co jednak nie przyniosło efektu bramkowego. Za to w 26 minucie po nieudanej pułapce ofensywnej gospodarze podwyższyli wynik na 0:2. W 36 minucie kontaktowego gola ładnym strzałem z pierwszej piłki zdobył Artur Fertykowski- wykorzystując dośrodkowanie na pole karne Drawy. W drugiej połowie nadal przeważała Sparta, ale po wielce kontrowersyjnym rzucie karnym gospodarze ustalili wynik meczu na 1:3. Sparta tym meczem zakończyła sezon 1998/99, plasując się na dobrej, „medalowej” pozycji. Jesienią ubiegłego roku, kiedy trener Marek Laska obejmował seniorów Sparty, panowała dość powszechna opinia, że sobie nie poradzi, a jego podopieczni spadną klasę

nżej. Rzeczywistość okazała się zgoła inna, złotowscy piłkarze wygrali 12 meczów, 3 zremisowali i 7 przegrali. O włos uniknęli gier barażowych i... może dobrze. Myśląc o awansie, trzeba rozpocząć budowę drużyny przed inauguracją, a nie w trakcie rozgrywek. Przykład Polonii CPN Jastrowie pokazuje, że piętro wyżej nie jest wcale łatwo i aby nie skompromitować się, potrzeba dużo, dużo więcej niż to co jest.

06.06.99r., XXII termin, MKS Debrzno : Tarnovia Tarnówka 1:2, jun. 0:3

Skład Tarnovii: Biesiada- S. Długa, Barczykowski, Jańczar /'13 Małaczek/, Nowak, Owsiany, W. Starszak, Siudak, M. Długa, Rybarczyk, Elias. Zawodnicy Tarnovii na zakończenie rozgrywek V ligi uraczyli swych sympatyków wygraną w Debrznie. Drużyna rozegrała bardzo dobre spotkanie, zasługując wyłącznie na pochwały, tym miłym akcentem kończąc rozgrywki V ligi.

Pozostałe wyniki:

Noteć Rosko : Fortuna Wieleń 4:0
Noteć Czarnków : Lubuszanie Trzcianka 1:1
Mirstal Mirosławiec : Jedność Tucznó 3:1
Korona Człopa : Kłos Budzyna 4:2

Tabela końcowa:

1. Rosko	22	52	52:18
2. Wieleń	22	49	59:19
3. ZŁOTÓW	22	39	41:26
4. Krzyż	22	36	45:29
5. Trzcianka	22	36	37:27
6. Mirosławiec	22	34	36:38
7. Człopa	22	28	32:42
8. Czarnków	22	26	24:31
9. TARNÓWKA	22	25	35:43
10. Tucznó	22	18	35:47
11. Debrzno	22	16	25:58
12. Budzyna	22	11	16:58

VI liga

Remis w meczu liderów

06.06.99r., XXV termin, LZS Iskra Czernice : MLKS Włókniarz Okonek 1:1 /1:0/, jun. 2:1. Bramki: «7 Bonna dla Iskry; '52 Miara dla Włókniarza.

Skład Iskry: Hilebrandt- Skubida, Filip, M. Biela, Graj, Szwalgun /'85' Szopieraj/, J. Biela, Kałameja /'81 Zepf/, Bonna, Kraczkowski /'60 Jasiek/, Jopek. Trener- Andrzej Bednarek.

Skład Włókniarza : Berczyński- Zawiliński, Petryk, P. Orzechowski, Kozłowski, Skóra /'58 Boratyński/, Miara, Koryga, Pszeniczny /'23 Orzechowski M./, Jakimcio, Kowalczyk. Trener - Sławomir Miara.

Mecz określany hitem sezonu 98/99 VI ligi, rzeczywistość takim był. Spotkanie liderów tabeli cechowała walka, ambicja i wola zwycięstwa, choć obie drużyny były pewne awansu do V ligi. Na początku pierwszej połowy dominowali goście, ale bramkę, po solowej akcji w 7 minucie, zdobył zawodnik gospodarzy Tomasz Bonna. Potem następowały akcje z obojga stron, niestety nie przynosząc zmiany wyniku. W 23 minucie rzutu karnego nie wykorzystał sam poszkodowany Sławomir Miara. W bramce Iskry świetnie spisał się Roman Hildebrandt. W drugiej połowie mecz był podobny do wydarzeń z pierwszych minut, tyle że tym razem to Włókniarz w osobie grającego trenera Sł. Miary zdobył gola, wyrównującego stan meczu. Mimo ataków i akcji z obu stron wynik już do końca nie uległ zmianie, a zdaniem trenera miejscowych- Andrzeja Bednarka: „1:1 to rezultat sprawiedliwy, nie krzywdzący żadnej ze stron. Moim piłkarzom w drugiej odsłonie meczu zabrakło nieco sił, co jest efektem słabej

frekwencji treningowej. Ten mecz miał dla mnie znaczenie głównie prestiżowe, bo awans obu drużyn był przesądzony wcześniej”. Spotkanie w Czernicach obserwowano około 200 widzów. Do rozegrania pozostała już tylko jedna kolejka 13 czerwca : Włókniarz Okonek : Piast Zalesie, Krajna Sławianowo : Pogoń Łobżenica, Sad Chwiram : Iskra Czernice i Sokół Kościerzyn : Zryw Sypniewo. Na dzień dzisiejszy /za OZPN Piła/ wyżej awansowały Włókniarz Okonek i Iskra Czernice, co zamyka stawkę beniaminków V ligi.

Pozostałe wyniki:

Nowa Wieś : Radwan Lubasz 1:2
GKS Szydłowo : Sad Chwiram 4:0
Piast Zalesie : Krajna Sławianowo 3:4
Pogoń Łobżenica : Sokół Kościerzyn 3:1
Zryw Sypniewo : Iskra Bądecz 6:0
Płomień Polajewo : Unia Ujście 3:2

Tabela:

1. Włókniarz Okonek	25	54	77:30
2. Iskra Czernice	25	54	75:29
3. Zryw Sypniewo	25	49	78:28
4. Płomień Polajewo	25	48	65:47
5. Pogoń Łobżenica	25	44	59:43
6. Radwan Lubasz	25	38	43:37
7. GKS Szydłowo	25	38	60:56
8. Sokół Kościerzyn	25	34	43:43
9. Unia Ujście	25	32	49:51
10. Noteć Nowa W.	25	29	41:66
11. Krajna Sławianowo	25	28	54:60
12. Sad Chwiram	25	21	31:59
13. Iskra Bądecz 25	16	48:77	
14. Piast Zalesie	25	13	24:115

Janusz Justyna

VII liga

Za tydzień w Nowinach mecz o awans

W 25 kolejce VII ligi piłki nożnej Nowiny zremisowały w liderem Sokółem Gębice 0:0, Piast Skic wygrał ze Stellą Białosłiwie 5:2, Iskra Krajenka pokonała gładko Noteć w Dziembowie 4:1. Jedność Zakrzewo przegrała w Rózewie ze Wspólnymi 0:5.

Pozostałe wyniki 25 kolejki:

Minerał Krępko : Leśni Zawada 0:4
Szydłowo : Leśni Marunowo 3:0.

W poprzedniej, 24 kolejce, padły następujące wyniki: Nowiny : Szydłowo 2:1, Zakrzewo : Gębice 3:0, Krajenka : Rózewo 2:3, Białosłiwie : Dziembowo 5:0, Krępko : Skic 1:2, Marunowo : Śmiłowo 1:1 i Zawada : Kuźnica 2:1.

W ostatniej kolejce 13 czerwca Nowiny rozegrają arcyważny mecz z Rózewem, stawką jest awans do VI ligi, Zakrzewo podejmować będzie Dziembowo, Krajenka zagra ze Skicem- wszystkie mecze o godz. 15.00 juniorzy i o 17.00 seniorzy.

Tabela po 25 kolejkach:

1. Sokół Gębice	25	57	62:27
2. Wspólni Rózewo	25	49	71:45
3. Novi Nowiny	25	49	60:37
4. Piast Skic	25	47	46:44
5. Iskra Szydłowo	25	38	44:34
6. Stella Białosłiwie	25	36	54:47
7. Błękitni Kuźnica	25	35	51:53
8. Iskra Krajenka	25	34	53:41
9. Noteć Dziembowo	25	31	46:50
10. Leśni Zawada	25	28	45:57
11. Leśni Marunowo	25	27	33:54
12. Orkan Śmiłowo	25	25	44:67
13. Jedność Zakrzewo	25	22	42:61
14. Minerał Krępko	25	19	31:57

Janusz Justyna

Przedstawiamy Włókniarza Okonek

Drużynami z naszego powiatu, które po zakończeniu rozgrywek VI ligi awansują na pewno o szczebel wyżej, są: MLKS Włókniarz Okonek i Iskra Czernice. Dziś z pomocą pana Andrzeja Rychlika przedstawiamy zespół seniorów ekipy okoneckiej:

Lukasz Berezynski - 17 lat, bramkarz. poczynił największe postępy, będąc poprzednio zawodnikiem z pola przeniósł się do bramki. dysponuje b. dobrą koordynacją ruchową, skocznością, świetnie gra na przedpoju bramki, obronił

w lidze 4 karnie, podpora drużyny.

Andrzej Zawiliński - 25 lat, obrońca. kapitan drużyny, posiada ogromne serce do walki, prawdziwy wojownik, zdyscyplinowany taktycznie-potrafi konstruować akcje zaczepne, nieźle operuje piłką, obdarzony silnym strzałem- w sezonie zdobył 3 bramki.

Marcin Petryk - 22 lata, stoper, tzw. „wymiatacz”, doskonały w grze obronnej, niezły w odbiorze piłki, obrońca nie do przejścia.

Paweł Orzechowski - 17 lat, obrońca, do-

bry w grze wślizgiem, bardzo silny strzał z lewej nogi, jego atutem są celne podania na dużą odległość.

Piotr Kozłowski - 22 lata, obrońca kryjący, najbardziej zdyscyplinowany taktycznie zawodnik, doskonały w odbiorze piłki i w konstruowaniu akcji, bardzo silny strzał z dystansu - bramki, wrócił do drużyny po przygodzie taekwondo.

Marcin Pszeniczny - 18 lat, pomocnik, jego atutem są młodość i dobra technika użytkowa, 4 bramki.

Leszek Boratyński - 22 lata, środkowy pomocnik, wyróżnia się inteligencją w grze, jego mankamentem jest słaba siła fizyczna oraz chimeryczność- zalicza różną postawę w meczach, 2 bramki.

Jacek Skóra - 26 lat, pomocnik, bardzo dobry drybler, nawet na dużej szybkości potrafi obsłużyć partnerów, 2 bramki.

Sławomir Miara - 24 lata, napastnik, grający trener, zdobywca 32 bramek, prawdziwy lider drużyny, bardzo dobry drybler, posiada zmysł gry kombinacyjnej, nie ma dla niego straconych piłek, boiskowy wojownik.

Radosław Jakimcio - 17 lat, napastnik, materiał na dobrego piłkarza, jego atuty to wzrost, młodość i zapal do pracy treningowej, które jeszcze dużo potrzebuje.

Hubert Kowalczyk - 20 lat, napastnik, najbardziej niezdyscyplinowany taktycznie zawodnik, boiskowa gaduła, bardzo pożyteczny w drużynie, czasami nie do zatrzymania przez rywali, strzelec 13 bramek.

Jacek Koryga - 28 lat, napastnik, świetny drybler, dysponuje silnym strzałem z dystansu, bardzo pożyteczny, zdobywca 10 bramek.

Mariusz Orzechowski - 21 lat, dwa lata temu w meczu z Krajną Sławianowo odniósł ciężką kontuzję, powoli wraca do formy, posiada skuteczny atak wślizgiem, dobry taktyk, silny strzał, 1 bramka.

Piotr Szapiel - pomocnik, powrócił z pobytu w Lubońskim KS, przydatny w drużynie, dobry technicznie, brak dyscypliny taktycznej. Ponadto w drużynie występował:

Piotr Knafel - grał tylko jesienią i dwa mecze wiosną, obecnie odbywa służbę wojskową, bardzo pożyteczny, „niemowa” na boisku, jego odejście do „woja” stanowiło spore osłabienie podstawowej jedenastki.

Juniorzy: Krzysztof Kurek, Tomasz Zalewski, Paweł Gawęda, Piotr Żychliński i Janusz Mirczak.

Prezesem klubu jest Zygmunt Chodor, sekretarzem Dariusz Kazimierzczak - człowiek, który robi bardzo dużo dobrego dla klubu. Wtajemniczeni twierdzą, że jest jego kręgosłupem. Kierownikiem drużyny jest Andrzej Rychlik- piłkarski ekspert, obdarzony zaufaniem członków drużyny, pomaga trenerowi prowadzić zespół obserwując grę z boku, karierę zawodniczą zakończył w wieku 38 lat. Jest na każdym meczu, nawet wyjazdowym. Kiedy zaprzestął pełnienia funkcji szefa drużyny, cała ekipa seniorów zjawiała się w jego domu i... wrócił.

Międzyzakładowy Ludowy Klub Sportowy Włókniarz Okonek istnieje przede wszystkim dzięki funduszom pozyskany z Urzędu Miasta i Gminy, gdzie klub posiada przyjaciół w osobach: pani burmistrz Czesławy Drapaly, jej zastępcy pana Adama Sterczewskiego, radnych na czele z przewodniczącym panem Henrykiem Berezynskim. Z pomocą śpieszą także sponsorzy prywatni: Konrad Woropaj /PPHU „Jan”, Wiesław Zawiliński /PPHU „Trans Glass”, Tapiceria „Okechamp” S.A. w Bonimie, PRDIM w Marcelinie k. Szczecinka.

Janusz Justyna

Przedsiębiorstwo "BIZMET"

Spółka z o.o.

Złotów, ul. Drzymały 1
tel. (067) 2635855

DEALER

MS & S

OKNA



BRAMY



GARAŻE

Ceny promocyjne!



Koncesjonowane

BIURO TURYSTYCZNE

TO MY

77-400 Złotów, al. Piasta 11 tel./fax 067/263 27 87
tel. kom. 604 489 380

OFERUJE WYCIECZKI

TYLKO Z NAMI:

* pewnie, * bezpiecznie
* wygodnie, * tanio

Przewozy osób

Polska - Niemcy
Niemcy - Polska

Dowozimy pod
wskazane adresy

Wyjazdy:
poniedziałek i piątek
Powroty:
wtorek i sobota

- Paryż - zamki nad Loarą - 7 dni - 990 zł
- Anglia - Londyn - 6 dni - 1050 zł
- Benelux - 7 dni - 1150 zł
- Szwajcaria - 7 dni - 1290 zł
- Grecja - 11 dni - 1750 zł
- Norwegia - 11 dni - 2490 zł
- Francja - 6 dni - 870 zł
- Paryż - Eurodisneyland - 6 dni - 870 zł
- Lyon - Avinion - Marsylia - St. Tropez - Cannes - Nicea - Monte Carlo - Eze - Mediolan - 1390 zł